

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2010

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2010 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

Czterdziestoletnie, pokojowe panowanie Salomona było szczytem potęgi Izraela. Nigdy wcześniej ani później narodowi nie powodziło się równie dobrze. Panowanie Salomona, obok rządów Józefa i działań Jozuego, jest obrazem wskazującym na królowanie o wiele większego monarchy, naszego Pana. W zbliżającym się ogólnoswiatowym królestwie, Jezus Chrystus wraz ze swą oblubienicą, Kościołem, będzie królował nad zmartwychwstałą ludzkością, prowadząc ją do stanu pokoju i dobrobytu, jakiego wcześniej nie znała.

Niniejsze wydanie naszego czasopisma dotyczy doświadczeń tego legendarnego króla, jego pism oraz wspaniałej świątyni jaką wznosił w celu zasępienia namiotu, albo przybytku, który do tamtej pory był uznawany za Boże mieszkanie.

„Wczesne lata Salomona” to artykuł opisujący wydarzenia poprzedzające oraz następujące krótko po namaszczeniu go na króla. Choć nie był oczywistym następcą ani dziedzicem tronu Dawida, z Bożego kierownictwa stał się trzecim królem w Izraelu. Jego panowanie dobrze się rozpoczęło, ale skończyło smutno, o czym opowiada artykuł „Późniejsze lata Salomona”. Jego historia jest ostrzeżeniem, że dobry początek nie wystarczy; ci, którzy chcą być miłymi Bogu, muszą trwać na dobrej drodze aż do końca swego życia.

Artykuły „Przypowieści i księga Kaznodziei Salomona” oraz „Pieśń nad pieśniami” to analiza trzech ksiąg biblijnych przypisywanych Salomonowi. Pierwsze dwie z nich to zwięzły opis znikomości mądrości ludzkiej, zwłaszcza w porównaniu z mądrością Bożą. Trzecia z nich jest często ignorowana przez Chryścjan, ponieważ jako pieśń miłosna wydaje się być nie na miejscu, a być może nawet wprawia w zakłopotanie. Jednakże, może ona być traktowana jako poetycki opis doświadczeń Kościoła w czasie siedmiu okresów Wieków Ewangelii.

„Świątynia Salomona” to dogłębne spojrzenie na szczegóły związane ze wspaniałą konstrukcją wzniesioną przez Salomona ku chwale Bożej. Być może był to najwspanialszy budynek przerna-

zony na oddawanie czci, jaki kiedykolwiek został wzniesiony.

Wydanie zakończymy rozważaniami „Psalm 72”, które są szczegółową analizą dwóch psalmów, 72 i 127, gdzie pojawia się w imię Salomona. Ich słowa wyrażają nadzieję, jaką król Dawid wiązał ze swym synem.

Ufamy, że każdy z czytelników z przyjemnością sięgnie do niniejszego przypomnienia życiorysów wielkich osobowości Pisma Świętego oraz wyciągnie dla siebie ważne nauki płynące z życia i pism Salomona, które nadal są aktualne dla wszystkich pragnących być miłymi Bogu.

Maj/Czerwiec 2010

Na początku...	3
Wczesne lata Salomona	4
Gdyby nie szybka interwencja Natana, Salomon nigdy nie zostałby królem.	
Późne lata Salomona	8
Zakończywszy wielkie projekty budowlane, Salomon stracił entuzjazm dla Pana.	
Księga Przypowieści	11
Autorstwo większej części z tej księgi mądrości należy do Salomona.	
Księga Kaznodziei	14
Księga ta została napisana pod koniec życia Salomona i pokazuje nam, jak należy żyć ku chwale Bożej.	
Pieśń nad Pieśniami	17
Ta pieśń miłosna może być odczytana jako dramat rozgrywający się w siedmiu aktach, z których każdy trwa jeden dzień.	
Świątynia Salomona	22
Ziemska świątynia, dom Boży, wskazuje na rzeczywistość, duchową świątynię.	
Psalm 72	27
Ten mesjański psalm porównuje panowanie Salomona do przyszłego królestwa Mesjasza.	

Wczesne lata Salomona

(...) *Któremu nadał [Dawid] imię Salomon. A Pan go miłował* — 2 Sam. 12:24.

Dawid, nieustraszony pasterz z Betlejem, wyposażony jedynie w procę i wielką wiarę w Boga, zabił najwyższego i najsilniejszego człowieka spośród Filistynów. Goliat w swej zbroi uległ kamieniowi wystrzelonemu z procy. Wkrótce potem Dawid został mianowany na dowódcę tysiąca wojowników (1 Sam. 18:13). Z czasem Saul obiecał swoją najstarszą córkę, Merab, Dawidowi: „(...) Tylko okaż mi się waleczny i prowadź wojny Pana. Myślał zaś Saul tak: Nie chciałbym tknąć go moją ręką, ale niech go dotknie ręka filistyńska” (1 Sam. 18:17). Filistyni nie zabili jednak Dawida, a gdy nadszedł dzień, w którym Merab miała poślubić Dawida, Saul bez wytłumaczenia oddał ją komuś innemu.

Dawida zaś pokochała młodsza siostra Merab, Michal (1 Sam. 18:20). Saul uznał, że wykorzystując Michal jako przynętę, uda się wreszcie zabić Dawida. Dawid nie chciał zostać zięciem króla, ponieważ był biedny, ale Saul nalegał i obiecał mu córkę, jeżeli ten zabije stu Filistynów i przedstawi dowód ich śmierci. Dawid natychmiast wykonał zadanie i Michal została jego żoną, pierwszą z wielu. Podczas jednej z prób zabicia Dawida przez Saula, Michal znalazła sposób, żeby go ocalić. Saul był rozwścieczony i oddał ją za żonę innemu mężczyźnie (1 Sam. 25:44). Później Dawid upomniał się o Michal i mimo iż mąż jej się sprzeciwiał, powróciła do Dawida (2 Sam. 3:13). W przeciwieństwie do innych żon Dawida, Michal nie miała dzieci (2 Sam. 6:23).

Z 2 Sam. 3 dowiadujemy się o wszystkich synach Dawida, urodzonych w Hebronie przez każdą z jego sześciu żon. Pierwsze siedem lat panowania Dawida w Judzie po śmierci Saula to okres hebroński. Ostatecznie Dawid został namaszczony na króla całego Izraela i rządził nad dwunastoma plemionami przez kolejne trzydzieści trzy lata. Pierwsi czterej synowie Dawida to Amnon, Daniel (nazwany również Kileabem w 2 Sam. 3:3), Absalom i Adoniasz. Daniel/Kileab prawdopodobnie zmarł w dzieciństwie, ponieważ nie pojawia się w późniejszych opisach.

Pozostałych trzech odegrało ważne role w dramacie, który rozwinął się w drugiej połowie życia Dawida.

Batszeba

Była oczywiście jeszcze jedna żona, Batszeba. Nie wiemy dokładnie kiedy Dawid z nią obcował, a następnie uzgodnił z Jobem, aby Uriasz zginął w walce. Po tym jak Batszeba zakończyła żałobę, została żoną Dawida. W myśl powszechnie przyjętego poglądu, miało to miejsce w połowie okresu panowania Dawida, na dwadzieścia lat przed jego śmiercią. Bezprawnie poczęte dziecko zmarło. Później Batszeba urodziła jeszcze czterech synów: Szimea, Szobaba, Natana i Salomona (1 Kron. 3:5). Salomon był najstarszy, a nie najmłodszy. Po śmierci bezprawnie poczętego dziecka: „Dawid pocieszał Batszebę, swoją żonę, przybył do niej i obcował z nią. Potem ona urodziła syna, któremu nadał imię Salomon. A Pan go miłował” (2 Sam. 12:24).

Trzy hebrajskie spółgłoski w imieniu Salomon – SLM – mogą również tworzyć słowo shalom, doskonale znane hebrajskie słowo oznaczające pokój. W kolejnym wersecie zostało napisane, że ponieważ Bóg miłował dziecię, prorok Natan nadał mu imię Jedidia („Umiłowany przez Pana”). Być może to właśnie imię miało zapewnić Dawida o pojednaniu z Bogiem, mimo jego strasznych grzechów. Imię Jedidia jednak zaniknęło i nie pojawiło się później w Piśmie Świętym.

Rywalizacja bliźniąt

Dwory królewskie zwykle były przepełnione intrygami, szczególnie gdy było wiele żon, nałożnic, a wszystkie wdawały na świat synów i córki (2 Sam. 5:13). Najważniejszą kwestią było zawsze to, kto będzie następcą tronu. Zazwyczaj był to najstarszy syn, w tym wypadku Amnon. Jakkolwiek niedługo po narodzinach Salomona, Amnon dopuścił się wielkiej niegodziwości, hańbiąc siostrę Absaloma, Tamar. Tamar

prosiła go, żeby tego nie robił i nawet zasugerowała, aby wziął sobie ją za żonę (2 Sam. 13:12,13). Amon nie chciał nawet o tym słyszeć. Zhańbił ją i natychmiast znienawidził. Nakazał swojemu słudze, aby wyprowadził Tamar z domu jego. W rozpaczy Tamar rozdarła swoją suknię, posypała głowę popiołem i zamieszkała w domu brata swego, Absaloma.

Kiedy Dawid usłyszał o tym co się stało, bardzo się rozgniewał (2 Sam. 13:21). Jakkolwiek w żaden sposób nie ukarał Amnona za to, co zrobił Tamar. Pewne jest, że wszyscy wiedzieli o tym, co się stało i z ciekawością obserwowali przebieg wydarzeń. Niewiele wskazywało na to, że zemsta na Amnonie za krzywdę wyrządzoną siostrze stała się najważniejszym celem Absaloma. Czekał dwa lata, żeby w końcu zrealizować swój plan. Tyle czasu musiało minąć, żeby Dawid bez obaw pozwolił Amnonowi opuścić dom i udać się poza miasto, aby uczestniczyć w ucztowaniu z okazji strzyżenia owiec. Kiedy nadszedł odpowiedni czas, Absalom nakazał swoim sługom zabić Amnona (2 Sam. 13:28,29).

W normalnych okolicznościach, po śmierci Amnona, Absalom przejąłby dziedziczenie tronu. Jakkolwiek zaraz po zabójstwie Amnona, w obawie o własne życie, Absalom uciekł do Geszur, ziemi należącej do jego dziadka, Talmaja (2 Sam. 3:3).

Absalom pozostawał w Geszur na wygnaniu przez trzy lata i mógłby tam pozostać do końca życia, gdyby nie to, że Joab uknuł plan, aby sprowadzić go z powrotem.

Joab sprowadził do Dawida bardzo rozumną kobietę, która miała mu opowiedzieć historię, dzięki której Dawid zgodził się bezpiecznie sprowadzić Absaloma z powrotem (2 Sam. 14:1-24).

Absalom był znany ze swojej urody: „A w całym Izraelu nie było mężczyzny równie sławnego z piękności jak Absalom, od stóp aż do głów nie było na nim żadnej skazy” (2 Sam. 14:25). Zarówno ze swojej perspektywy, jak i perspektywy ludu, Absalom był więc naturalnym następcą po śmierci Króla Dawida. Zamiast jednak cierpliwie czekać na kolej wydarzenia, Absalom zbuntował lud i w wyniku przewrotu objął tron. Dawid wraz ze swymi wiernymi stronnikami musiał uciekać, aby ująć z życiem. Sukces Absaloma nie trwał jednak długo. W wyniku popełnienia szeregu błędów, wojsko Absaloma zostało pokonane przez Joaba i jego ludzi; sam Absalom zginął z ręki Joaba, który złamał wcześniej wydane zarządzenie Dawida co do jego nietykalności. Dawid tak bardzo kochał

Absaloma, że kiedy dowiedział się o jego śmierci był niepokieszony: „Król zaś zasłonił swoją twarz i głośno krzyczał: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój!” (2 Sam. 19:4). Joab uznał, że powinien przemówić do rozsądku króla: „(...) Ja zaś wiem już dzisiaj, że gdyby Absalom pozostał przy życiu, a my byśmy dziś wszyscy poginęli, wtedy wydałoby ci się to słuszne” (2 Sam. 19:6).

Czas mijał. Salomon nie został wspomniany w kontekście tych wydarzeń, ale jest prawdopodobne, że Natan był zaangażowany w naukę Salomona. Natan byłby najbardziej odpowiednią osobą, żeby uczyć młodzieńca o Bogu i Jego obietnicy pobłogosławienia wszystkich, którzy słuchać będą Jego głosu (por. 5 Moj. 28:1-14). Natan wykazywał wielki szacunek do Dawida i Batszeby. Inny syn Batszeby został nazywany jego imieniem i to właśnie poprzez Natana można prześledzić genealogię Marii aż do Dawida.

U schyłku życia Dawida, pojawiła się jeszcze jedna kobieta: „Gdy król Dawid się zestarzał i posunął się w latach, choć go okrywano derkami, nie mógł się rozgrzać. Rzekli do niego jego słudzy: Należałoby poszukać dla naszego pana, króla, młodej dziewczyny, która by była przy królu i pielęgnowała go, i spijając z nim, ogrzewała naszego pana, króla. I szukano pięknej dziewczyny po całym obszarze Izraela, a gdy znaleziono Abiszag, Szunamitkę, przyprowadzono ją do króla. Była to bardzo piękna dziewczyna; pielęgnowała i obsługiwała króla, lecz król z nią nie obcował” (1 Król. 1:1-4).

Król umierał; kto miał być jego następcą? Następnym w kolejności chronologicznej był Adoniasz, dużo starszy od dziewiętnasto, czy dwudziestoletniego Salomona. Idąc w ślady Absaloma, równie urodziwy Adoniasz buntował lud (1 Król. 1:6). Kiedy Adoniasz uznał, że nadszedł właściwy czas, wyszedł ze swoimi sprzymierzeńcami z Jeruzalem, aby ogłosić się królem. Bez wątplenia uważał, że tron ostatecznie i tak przypadnie jemu i uznał, że można to przyspieszyć. Dawid był zupełnie nieświadomy tego, co się działo. Nawet jeżeli by wiedział, nie jest oczywiste, czy zareagowałby na to.

Bardzo ciężko jest jednak zorganizować intrygę pałacową w tajemnicy. Natan dowiedział się o planowanym buncie, poszedł do Batszeby i powiedział co należy zrobić: „(...) Czy nie słyszałaś, że Adoniasz, syn Chaggity, obwołał się królem bez wiedzy naszego pana, Dawida? Idźże teraz – pozwól, że ci dam radę – i ratuj swoje życie i życie twego syna Salomona;



Idź zaraz do króla Dawida i powiedz mu: Przecież przysiągłeś, panie mój, królu, twojej służebnicy, mówiąc: Salomon, twój syn, zostanie po mnie królem i on zasiądzie na moim tronie. Dlaczego więc został królem Adoniasz? Otóż, gdy ty jeszcze będziesz tam rozmawiać z królem, ja wejdę po tobie i potwierdzę twoje słowa” (1 Król. 1:11-14).

Zdania naukowców różnią się co do tego, że Dawid faktycznie obiecał, że Salomon będzie po nim królem, ponieważ nie ma zapisu takiej przysięgi, a żaden z innych synów Dawida nie uznawał Salomona za rywala w drodze do tronu. Natan powiedział Batszebie, co powinna zrobić, a ona poszła za jego radą. W wersecie 30 Dawid powtórzył obietnicę, ale ponieważ nie wiadomo jaki był stan mentalny króla, nie ma pewności, czy wiedział co jest prawdą, a co nie. Z pewnością w pałacu królewskim miało miejsce wiele oszustw. Niemniej jednak, pod kontrolą Natana i za zgodą Dawida, Salomon został wysłany nad Gichon, gdzie kapłan Sadok namaścił go na króla, a cały lud zawołał: „(...)Niech żyje król Salomon!” (1 Król. 1:39). Tyle jeśli chodzi o Adoniasza.

Przewrót, który się prawie powiódł został zakończony, a Adoniasz uciekł w jedyne miejsce, gdzie mógł szukać ocalenia: do narożników ołtarza. Narożniki niekoniecznie gwarantowały bezpieczeństwo każdemu, jak się ostatecznie miał przekonać Joab. Jednak Salomon oszczędził Adoniasza: „(...) Jeżeli okaże się zacnym, ani jeden włos z jego głowy nie spadnie na ziemię; lecz jeżeli zostanie przyłapany na jakiejś zdradzie, poniesie śmierć” (1 Król. 1:52).

Niedokończone sprawy

Tuż przed śmiercią Dawid poprosił Salomona, aby ten naprawił zło wyrządzone przez Joaba i Szymeiego (patrz 1 Król. 2:1-10). Zarzut wobec Joaba, generała któremu Dawid wiele zawdzięczał z uwagi na jego wyjątkowe umiejętności militarne, był taki, że Joab zabił Abnera w czasie pokoju (1 Król. 2: 5; 2 Sam. 3:26-28). Dawid wygodnie zignorował fakt, że Abner zabił brata Joaba (2 Sam. 3:30). Joab, trzymając się zasady ochrony więzów krwi, czuł się zobowiązany pomścić tą niesprawiedliwą śmierć. Nawet Kain spodziewał się, że inni będą chcieli pomścić śmierć Abla: „(...) Będę tułaczem i wędrowcem na ziemi, a każdy, kto mnie spotka, zabije mnie” (1 Moj. 4:14).

Joab stał na czele armii Dawida w ten pamiętny dzień, kiedy Uriasz przyniósł zapieczętowany list od

Dawida. Wiadomość zawierała te oto słowa: „(...) Postawcie Uriasz na samym przedzie, gdzie bitwa jest najzaciętsza, a potem odstepcie od niego, tak by został ugodzony i poległ” (2 Sam. 11:15). Joab wykonał polecenie, a Uriasz zginął, jak można się tego było spodziewać. Wkrótce potem Batszeba została żoną Dawida. Można sobie wyobrazić niewypowiedziane słowa pomiędzy Jobem, a Dawidem po tych wydarzeniach. Samą tylko mową ciała Joab mógł wyrazić swoje niezadowolenie z postępków Dawida wobec człowieka o dużo lepszym charakterze i lojalności niż Dawid w owych dniach.

Szimei to inna historia. Podczas buntu Absaloma Dawid był zmuszony uciekać, aby ocalić swoje życie. Kiedy dotarł do Bachurim, Szimei, który wywodził się z domu Saula, złorzeczył i rzucał w Dawida kamieniami: „Tak zaś wołał Szimei, złorzeczając: Precz, precz, mężu krwią splamiony, nikkemniku! Sprowadził Pan na ciebie wszystką krew domu Saula, w miejsce którego ty zostałeś królem, i oddał Pan królestwo w ręce Absaloma, twojego syna! I oto jesteś w niedoli, którą ściągnąłeś na siebie, gdyż jesteś mężem splamionym krwią” (2 Sam. 16:7,8). To było zbyt wiele dla Abiszaja, sługi Dawida, który chciał od razu ściąć głowę Szimei. Ale Dawid się sprzeciwił: „(...) Niech złorzeczy, gdyż to Pan nakazał mu: Złorzecz Dawidowi! (...) Jeżeli własny mój syn, który wyszedł z mojego łona, nastaje na moje życie, to cóż dopiero ten Beniaminita? Zaniechajcie go, niech złorzeczy, gdyż Pan mu tak nakazał. Może Pan wejrzy na moją nędzę i przywróci mi szczęście w zamian za jego dzisiejsze złorzeczenie” (2 Sam. 16:10-12).

Taka wstrzemięźliwość była niepodobna do Dawida, mimo że tak jak przewidział, w tym przypadku Bóg przywrócił mu szczęście. Dawid nigdy jednak nie zapomniał tej obelgi. Na łożu śmierci powiedział do Salomona: „Jest też u Ciebie Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim; on złorzeczył mi dotkliwie w dniu, gdy uchodziłem do Machanaim. Wprawdzie wyszedł mi na spotkanie nad Jordan i ja przysiągłem mu na Pana: Nie każę cię ściąć mieczem. Lecz teraz, ty nie daruj mu tego, skoroś mąż mądry i zapewne będziesz wiedział, co masz z nim zrobić, aby jego siwizna zbroczona krwią zstąpiła do grobu. Potem spoczął Dawid ze swoimi ojcami i został pochowany w Mieście Dawida” (1 Król. 2:8-10).

Salomon rozpoczął zatem swoje panowanie od kilku przypadków, które wymagały jego osobistej uwagi. Szimei i Joab zostali wskazani przez Dawida,



ale Salomon miał również swoje sprawy z Jobem. Generał Dawida sprzymierzył się z buntownikami Adoniasza i nie można było mu zaufać. Salomon przyglądał się również Ebiatarowi, kapłanowi który namaścił Adoniasza na króla Izraela. I był też sam Adoniasz, żywy, w dobrym zdrowiu i sfrustrowany tym, że był tak blisko tronu.

Równocześnie, Salomon zdał sobie sprawę z wielkiej wartości postępowania rozważnie, mądrze, pokojowo, w odróżnieniu od swojego ojca. Nie poczynił zatem żadnych kroków. Wkrótce Adoniasz wykonał ruch. Udał się do Batszeby i poprosił ją, aby zapytała Salomona, czy ten da mu Abiszag za żonę. Abiszag była kobietą, która ogrzewała Dawida u schyłku jego życia. Batszeba nie widziała w tym nic złego i porozmawiała z synem. Salomon dostrzegł jednak to, czego Batszeba nie widziała. Adoniasz chciał zbliżyć się do tronu biorąc sobie za żonę [domniemaną] konkubinę Dawida: „(...) Dlaczego prosisz dla Adoniasza tylko o Abiszag, Szunamitkę? Owszem, poproś dla niego także o królestwo, bo wszak on jest moim bratem i to starszym ode mnie, a Ebiatar, kapłan, i Joab, syn Serui, są po jego stronie” (1 Król. 2:22). Salomon natychmiast nakazał zabić Adoniasza. Powiedział Ebiatarowi, że ten również zasługuje na śmierć, ale z uwagi na kapłański status i wcześniejszą lojalność wobec Dawida, oszczędzi go. Zwolnił go jednak z urzędu kapłana (1 Król. 2:27).

Joab usłyszał o tym co się stało i zdał sobie sprawę, że będzie następny. Myślał, że jedynym sposobem, aby ocalić życie, będzie udanie się do narożników ołtarza. Było to jednak daremne; z rozkazu Salomona został zabity przez Benaję (1 Król. 2:29,34). Wydając polecenie egzekucji, Salomon powiedział, że to w zamian za zabicie Abnera (1 Król. 2:32). Wyraził jasno, że śmierć Abnera miała miejsce z winy Joaba, a nie Dawida. Jednym z powodów dlaczego tak uczynił mogła być chęć złagodzenia nastrojów pomiędzy

nim jako królem, a niespokojnymi plemionami, które uważały Abnera za swojego przywódcę.

Jeden zabija drugiego, a w odwecie ten ostatni zostaje zabity przez kogoś innego. Kiedy to się kończy? Jako powiedział Mahatma Gandhi: „Zasada oko za oko powoduje, że cały świat jest ślepy”.

Następnie Salomon zawołał Szymeiego. Zarządził, aby ten pozostał w Jeruzalem w areszcie domowym, gdzie mógł być bacznie obserwowany przez ludzi Salomona. Powiedział Szymeiemu wyraźnie, że jeżeli ten opuści miasto, zostanie zabity. Szymei zgodził się i zamieszkał w swoim domu w Jeruzalem przez trzy lata. Potem jednak dwóch jego służących zbiegło do Gat, zmuszając go do opuszczenia miasta w pościgu za nimi. Informacja o jego wyjeździe i powrocie została przekazana Salomonowi, który wezwał Szymei, przypomniał mu o jego przysiędze, a następnie wydał na niego wyrok śmierci. Rozdział kończy się tymi słowami: „(...) Królestwo zaś umacniało się dzięki Salomonowi” (1 Król. 2:46).

Osoby które mogły zagrozić Salomonowi jedna po drugiej ginęły lub były unieszkodliwiane. Został królem mimo iż prawo do tronu rościły sobie osoby dużo starsze od niego. Odziedziczył królestwo które było w relatywnie pokojowych relacjach z sąsiadami, materiały zgromadzone przez Dawida na budowę Domu Bożego leżały przygotowane a w Natanie miał mądrego doradcę, który radził mu w sprawach państwa. Natan był prorokiem i historykiem. Musiał długo żyć, ponieważ jest napisane, że w Księdze Proroka Natana można znaleźć więcej informacji o panowaniu Dawida (1 Kron. 29:29), jak również o panowaniu Salomona (2 Kron. 9:29). Księga Natana jednak zaginęła i być może nigdy nie zostanie odnaleziona.

Tak dobry początek panowania Salomona nie zapowiadał zmian, jakie miały nadejść w ciągu kolejnych czterdziestu lat.

— Michael Nekora —

Późniejsze lata Salomona

*Król Salomon pokochał wiele kobiet cudzoziemskich (...). Otóż do tych zapalał Salomon miłością. (...)
A te kobiety omamiały jego serce — (1 Król. 11:1-3).*

Po długim i wspaniałym okresie panowania, można by się spodziewać, że Salomon zakończy życie w wielkiej gorliwości dla Boga. Niestety tak się nie stało; życie tego wielkiego króla zostało na zawsze naznaczone niewiarą, jaka pojawiła się pod koniec jego panowania.

Ostatnie lata rządów Króla Salomona zostały opisane w 2 Król. 11. Spodziewana podobna relacja nie pojawia się w Księgach Kronik; zostały tam jedynie opisane lata świetności Salomona. Dodatkowe szczegóły historyczne pojawiają się na początku okresu panowania Rechabeama.

„Miał on siedemset żon prawowitych i trzysta nałożnic, a te jego kobiety omamiały jego serce” (1 Król. 11:3). Co ciekawe, werset ten nie obwinia króla za jego bałwochwalstwo; wina została przeniesiona na żony, podobnie jak w przypadku, kiedy Adam winił Ewę za swój upadek (1 Moj. 3:12).

Mimo że Księga Kronik zawiera pełen szacunku opis schyłku panowania Salomona, jego osobista odpowiedzialność nie może być w tej sytuacji marginalizowana. Mądry król nie powinien pozwolić, aby jego serce zostało omamione, ani wybierać sobie żon, które mogłyby go do tego doprowadzić.

Dlaczego zatem tak mądry król, który tak dobrze rozpoczął swoje panowanie, zawiódł pod koniec swych rządów?

Żony i bałwochwalstwo

Rozpatrując zalety Salomona opisane we wcześniejszych rozdziałach Księgi Królewskiej, wydaje się zaskakujące, że nie miał na tyle siły moralnej, aby oprzeć się pokusie bałwochwalstwa.

Takie zachowanie nie jest rzadkie. W czasach sędziów, po śmierci Jozuego, synowie Izraela czynili zło w oczach Pana i służyli Baalom (Sędz. 2:11). Wielbienie Boga zgodnie z nadanymi przykazaniami nie było tak atrakcyjne jak wielbienie bałwanów, które często sprowadzało się do lubieżnych praktyk, tańców i róż-

nych innych ekscesów. Mimo że Bóg jednoznacznie zakazał bałwochwalstwa, to jednak zawsze stanowiło ono niebezpieczeństwo, które pojawiało się w różnych nieoczekiwanych momentach. Bałwochwalstwo było zagrożeniem dla każdego, nawet króla. Czy Salomon nie zdawał sobie sprawy z ryzyka?

Mówiąc o naturalnym pragnieniu Izraelitów, aby posiadać króla, Bóg powiedział: „Gdy wejdiesz do ziemi, którą Pan, Bóg twój, ci daje, obejmiesz ją w posiadanie, osiądziesz w niej i powiesz sobie: Ustanowię nad sobą króla, jak wszystkie narody wokół mnie. Niech nie bierze sobie wiele żon, aby nie odstąpiło jego serce (...)” (5 Moj. 17:14,17).

Zagrożenie zostało przewidziane na długo przed Salomonem. Mimo że w wersecie nie pojawia się żadna konkretna dopuszczalna ilość żon, to jednak tysiąc żon i konkubin wydaje się liczbą niepojętą. Salomon nie kierował się wyłącznie przesłankami politycznymi, chcąc przez małżeństwa z cudzoziemkami zapewnić sobie pokój sąsiadów; uległ się również ludzkim pożądlivościom i próżności.

„Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, marność nad marnościami, wszystko marność” (Kazn. 1:2). Mimo że Księga Królewska nie podaje szczegółów, można sobie wyobrazić w jaki sposób żony rozwijały pokusę bałwochwalstwa:

Żony pogańskie mogły błagać o tolerancję wobec swoich bogów, wobec czego król mógł wyznaczać im miejsca kultu z ołtarzem, kapłanami, tancerzami, itp. Mógł być zapraszany przez żony na odprawiane obrzędy, szczególnie te, które wychwalały tak potężnego i tolerancyjnego króla. Pochlebstwa zwykle przynoszą dobre rezultaty!

Z wiekiem, Salomon mógł podupać na zdrowiu. Wiadomo nam, że poszedł za Asztartą, boginią Sydończyków (1 Król. 11:5) która była czczona jako bogini płodności. Być może żony przekonały Salomona, że uwielbienie Asztarty da mu więcej siły.

Nawet jeżeli były inne powody, ważne jest aby wziąć pod uwagę, że po około trzydziestu latach

panowania, Salomon zdawał sobie sprawę z tego, że się starzeje, a to oznaczało pogorszenie się zdrowia, spadek sił witalnych i entuzjazmu do życia.

Spośród królów, którzy nastąpili po Salomonie w południowym królestwie Judy, tylko siedmiu z dwudziestu okazało się sprawiedliwymi w oczach Pana. W północnym królestwie Izraela, tylko jeden na dziewiętnastu okazał się sprawiedliwy! Jest zatem jasne, że władcy obu królestw mieli skłonności do bałwochwalstwa, co miało wpływ na lud.

W Księgach Królewskich i Kronik jest napisane, że niektórzy rozmyślnie służyli bałwanom, podczas gdy inni służyli zarówno Bogu jak i bałwanom, rozumując być może, że po oddaniu chwały Panu mogą robić to, na co mają ochotę.

Salomon nie był jedynym królem, który uległ wpływom żony. Znamy słynny przykład Ahaba i Jezabel. Jednak w przypadku Ahaba, Jezabel była jego jedyną żoną. Prawdopodobnie była bardzo inteligentna i musiała mieć ogromny wpływ na męża, nakłaniając go do czynienia zła od samego początku jego panowania. Tak się prawdopodobnie nie stało w przypadku Salomona, ponieważ wiadomo, że zwrócił się ku bałwanom na starość. Dlaczego się zmienił?

Wyzwanie

Ludzka rzeczą jest ciągła chęć posiadania więcej, czy to bogactwa, pieniędzy, sławy, uznania, czy czegokolwiek innego; ale realizuje się do to zazwyczaj po wielu latach. Salomon natomiast, król pobłogosławiony przez Boga ze względu na posłuszeństwo, otrzymał wszystko co chciał kiedy był młody. Kiedy już zrealizował wszystkie swoje plany, nic mu nie pozostało.

Salomon był bogaty. Tylko bogaty człowiek, przyzwyczajony do cennych przedmiotów, mógłby powiedzieć: „Słowo wypowiedziane we właściwym czasie jest jak złote jabłko na srebrnych czaszach” (Przyp. 25:11).

Życie Salomona było inne niż Dawida. Dawid objął tron w wieku trzydziestu lat. Musiał rozwiązać wiele problemów, takich jak rywalizacja pomiędzy dziećmi, bunt Absaloma, liczne wojny i presja społeczna po tym, jak bardzo zgrzeszył. Dawid przygotował Salomonowi drogę do objęcia królestwa. Po pierwsze, koronował go na króla jeszcze za swego życia, aby lud zaakceptował go jako jego następcę (1 Król. 1). Po drugie, dał mu wskazówki odnośnie organizacji swojej służby (1 Król. 2).

Budowa świątyni

Salomon rozpoczął panowanie za młodu. Po zakończeniu budowy świątyni wyprawił wspaniałą ucztę. Zajął się budową własnego domu, który ukończył mając dwadzieścia lat (1 Król. 9:10). Nie pozostało mu nic ważnego do zrobienia. Musiał jedynie utrzymywać swój wysoki status z roku na rok.

Oczywiście Salomon mógł się zaangażować w działalność na rzecz rozwoju handlu lub gospodarki, powiększyć terytorium i bogactwo, ale nie było to równie duże wyzwanie. Utrzymanie bogactwa i chwały było łatwiejsze w porównaniu ze zdobywaniem tegoż statusu.

Osoby które budują przedsiębiorstwo, po podjęciu szeregu trudnych decyzji i projektowaniu procesów przez całe lata, mówią, że to najbardziej ekscytujący etap w porównaniu z późniejszym utrzymywaniem przedsiębiorstwa w dobrej kondycji.

Dobrym przykładem jest historia Uzzjasza (2 Kron. 26). Kiedy osiągnął wszystko dzięki posłuszeństwu wobec Pana, nie pozostał mu żaden cel do zrealizowania. Złożył ofiarę z kadzidła na ołtarzu kadzenia, co było grzechem przeciwko któremu kapłani usiłowali go przestrzec. Bóg ukarał Uzzjasza trądem. Jest to kolejny przykład człowieka, który wiele miał i upadł, próbując osiągnąć jeszcze więcej.

„Tylko niech nie trzyma sobie wiele koni (...). Także srebra i złota niech wiele nie gromadzi” (5 Moj. 17:16,17). Bóg przewidział, że bogactwo może być zgubne dla przyszłego króla. Bogactwo wydaje się mieć związek z nadmierną ilością żon. Z pewnością pieniądze i chwała były niezbędne, żeby utrzymać tyle żon na poziomie życia, do jakiego przywykły. Sąsiadujący z Izraelem królowie (w tym Egipcjanie i Tyru) oddali swoje córki za żony Salomonowi ze względu na jego wpływ, wspaniałe królestwo i bogactwo.

Czemu Bóg wspominał o koniach? W wersecie 16 jest napisane, że z uwagi na niebezpieczeństwo powrotu ludu do Egiptu. Jednak za czasów Salomona, Izrael miał się dobrze w Ziemi Świętej. W tamtych czasach utrzymywanie koni symbolizowało bogactwo, podobnie jak teraz. Współcześnie, samochody są oznaką bogactwa; bardzo drogie egzemplarze leżą w zakresie zainteresowań bogatych ludzi.

Salomon zgromadził tysiąc czterysta wozów wojennych i dwanaście tysięcy jezdnych (1 Król. 10:26). Wozy i konie stanowiły potężną broń w tamtych czasach. Mimo że Salomon miał zapewnienie, że Bóg



będzie przy nim, chciał mieć również najpotężniejszą armię. Czy brakowało mu zaufania do Boga? Być może. Chęć zgromadzenia wielkiej armii mogła być przykładem największej próżności, czego Salomon żałował pod koniec swojego życia.

Konsekwencje

Kiedy Salomon był posłuszny i wierny Bogu, Bóg błogosławił mu tak, że srebra było w Jeruzalemie tyle co kamieni (1 Król. 10:27). Prawdopodobnie Bóg pomógł Salomonowi zgromadzić takie bogactwo bez konieczności ciężkiej pracy ludu.

Kiedy Salomon nie służył Bogu, jak to czynił uprzednio, Bóg wstrzymał błogosławieństwa. Wydatki były jednak duże i pieniądze trzeba było zdobyć inną drogą. Najwyraźniej lud był zmuszony do ciężkiej pracy, ponieważ poprosił Rechabeama o złagodzenie służby narzuconej im przez Salomona (patrz 1 Król. 12).

Bóg wzburzył przeciwko Salomonowi dwóch nieprzyjaciół, Hadada i Rezon. Szukali oni zemsty, ponieważ armia Dawida zabiła ich rodziców i panów: „Był on [Rezon] przeciwnikiem Izraela przez wszystkie dni Salomona, oprócz tego zła, jakie wyrządził Hadad” (1 Król. 11:25). Prawdopodobnie Hadad wrócił do Edomu i zaatakował Salomona od południa, podczas gdy Rezon, król Syrii, zrobił to samo z północnego-wschodu.

Najgroźniejszym wrogiem był jednak Jeroboam, o którym prorok Ahiasz powiedział, że będzie królem dziesięciu plemion Izraela. Sytuacja była podobna do tej, kiedy Samuel powiedział Dawidowi, że królestwo zostanie odebrane Saulowi i przekazane jemu.

Kiedy Salomon dowiedział się o prorocztwie, próbował zabić Jeroboama (1 Król. 11:40), ale ten zbiegł do Egiptu. Nienawiść Salomona do Jeroboama była porównywalna do nienawiści Saula do Dawida! Salomon nie przyjmował do siebie, że zdarzenia te mają miejsce ze względu na jego brak wiary. Historia Izraela powtarzała się.

Po czterdziestu latach panowania, Salomon zmarł w wieku sześćdziesięciu lat. W chwili śmierci był o dziesięć lat młodszy od swojego ojca, Dawida. Dawid spędził swe życie w bitwach i walkach na pustyni; Salomon wiódł przyjemne życie i zmarł dziesięć lat wcześniej.

Wygląda jednak na to, że Salomon miał inną ocenę swojego życia na koniec, jak czytamy w niektórych miejscach Księgi Kaznodziei. Salomon ostatecznie z rozczarowaniem uznał, że jego świetność była próżnością: „Raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości i bądź dobrej myśli, póki jesteś młody. Postępuj tak, jak każe ci serce, i używaj, czego pragną twoje oczy, lecz wiedz, że za to wszystko pozwie cię Bóg na sąd” (Kazn. 11:9).

Kara jaką Bóg zesłał na Salomona, dzieląc naród na dwa, była proporcjonalna do grzechów, jakie popełnił pod koniec życia. Prawdopodobnie kara byłaby bardziej surowa, gdyby nie to, że Salomon był synem Dawida: „Nie wyrwę już teraz całego królestwa z jego ręki; pozostawię go władcą po wszystkie dni jego życia przez wzgląd na Dawida, mojego sługę, którego wybrałem i który przestrzegał [Dawid] moich przykazań i ustaw” (1 Król. 11:34).

Lekcje dla Chrześcijan

Życia Króla Salomona wiele uczy. Na początku poświęconej drogi robimy wszystko, żeby poprawnie służyć Panu, rozwijać prawidłowy charakter i we wszystkim wykonywać wolę Bożą. Mamy cel, wyzwanie, którym jest wejście do rodziny Chrystusowej i błogosławienie wszystkim rodzajom ziemi w nadchodzącym Królestwie. To wymaga naszych wysiłków przez całe życie. Salomon prawdopodobnie sądził, że po zrealizowaniu wspaniałego dzieła jakim było zbudowanie świątyni, nie miał już nic więcej do zrobienia. Poszukiwał przygód i znalazł je w bałwochwalstwie.

Aby osiągnąć nasz cel, musimy się starać każdego dnia; powinniśmy codziennie zgłębiać naukę Pisma Świętego i głosić Słowo kiedykolwiek jest ku temu okazja. Angażując się w taką działalność, nie będziemy mieć czasu na to, żeby oddalić się od Boga: „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyścmy się od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1).

Oby obietnice które posiadamy kierowały nas na dobrą drogę myślenia o wyższych celach, duchowych nadziejach i wartościach oraz pomagały unikać grzechów Salomona.

— Régis Liberda —



Przypowieści

Ułożył on trzy tysiące przypowieści i tysiąc pięć pieśni — 1 Król. 4:32.

Zgodnie z definicją zawartą w Smith's Bible Dictionary, „tytuł tej księgi w języku hebrajskim pochodzi od słowa „mashał”, które pierwotnie oznaczało ‘porównanie’. Niekiedy jest ono tłumaczone jako przypowieść, a niekiedy jako przysłowie. Przypisy jakie znajdują się w niektórych częściach tej księgi (...) wskazują na Salomona, syna Dawida, króla Izraela, jako na ich autora. Za wyjątkiem dwóch ostatnich rozdziałów, które w sposób wyraźny zostały przypisane innym autorom, wydaje się, że większość z pozostałych przysłów zawartych w tej księdze została wypowiedziana lub zebrana przez Salomona”.

Inny komentarz wskazuje: „Księga Przypowieści napisana została językiem hebrajskim w poetyckim stylu, który zawiera w sobie rytm myśli, równoległości, idee odpowiadające sobie na zasadzie podobieństwa (11:25, 16:18, 18:15) lub kontrastu (10:7,30; 12:25, 13:25; 15:8) (Aid to Bible Understanding, str. 1353).

Podobne równoległości

Słowo „paralela” jest niekiedy definiowane jako „podobieństwo, korespondencja, podobieństwo pod pewnymi względami, w pewnym stanowisku lub tendencji”. Oto przykład: „Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, a kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony” (Przyp. 11:25). Hebrajskie słowo od którego pochodzi określenie „dobroczynny” jest najczęściej tłumaczone jako „błogosławieństwo” (English Online Bible Hebrew Lexicon). W innych przypadkach odnosi się ono do „powodzenia, wychwalania Boga, daru lub prezentu albo traktatu pokojowego”.

Bazując na świadectwie Słowa Bożego i osobistych obserwacjach większości z nas, gdy ktoś kogoś błogosławi, wówczas otrzymuje w odpowiedzi podobne błogosławieństwo. Podobnie, gdy ktoś kogoś pokrzepia i przyczynia się do jego wzrostu, również czerpie z tego korzyść. Jest to kwestia działania zasady „przyczyny i skutku”.

Podobna myśl jest wyrażona przez apostoła Pawła: „A powiadam: Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie” (2 Kor. 9:6). Nie powinniśmy być zatem zaskoczeni gdy staniemy się odbiorcami błogosławieństw w wyniku błogosławienia innych, chwaleń Boga lub propagowania pokoju.

Komentarz „Jamieson, Fausset and Brown Commentary” podaje, że określenie to „dosłownie [oznacza] ‘z’ lub ‘w’ błogosławieństwach”. Samo to słowo wskazuje na to, dawcę charakteryzuje duch dobroczynności”. Johann Albrecht Bengel sugeruje, że „żęcie wino odpowiadać rozmiarowi i duchowi siania”.

Prorok Ezechiel stwierdził „I złożę na nich i na otoczenie mojego wzgórza błogosławieństwo, i spuszczę na nich deszcz we właściwym czasie, a będzie to deszcz błogosławieństwa” (Ezech. 34:26). Słowo „spuszczę” sugeruje obfite zroszenie, wylanie.

Dzieci Boże powinny być hojne, nie tylko pod względem materialnym, lecz również jeżeli chodzi o otwarcie ich serc, umysłów i myśli; powinny być dobroczynne i uprzejme. Nie będzie to dla nich kosztem; wręcz przeciwnie, zostaną wzbogacone.

Zwróćmy uwagę na inną równoległość: „Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną” (Przyp. 16:18). Hebrajskie słowo tłumaczone jako „pycha” (Strong nr 1347) oznacza również doskonałość, majestat, pompatyczność, puchnięcie i arogancję. Może odnosić się do wywyższenia, majestatu lub doskonałości narodów, Boga lub rzeki Jordan. W odniesieniu do osoby opisuje pychę i arogancję.

Król Uzziasz jest modelowym przykładem konsekwencji pychy (por. 2 Kron. 26:8-21). Otrzymywał on trybut od Ammonitów, budował wieże, wykonywał cysterny, był właścicielem wielkich stad, miał rolników, winogrodników oraz armię żołnierzy: „A w Jeruzalemie kazał sporządzić pomysłowe maszyny wojenne do ustawienia na basztach i na narożnikach, aby miotać pociskami i dużymi kamieniami. Jego sława rozeszła się daleko, cudownej bowiem do-



znawał pomocy, aż doszedł do takiej potęgi. Gdy zaś doszedł do potęgi, wzbiło się w pychę jego serce ku własnej jego zgubie i sprzeniewierzył się Panu, Bogu swemu. Wszedł mianowicie do przybytku Pańskiego, aby złożyć ofiarę z kadzidła na ołtarzu kadzenia” (2 Kron. 26:15-16).

Los Uzzjasza opisany został w wersecie 21: „I był król Uzzjasz trędowaty aż do swojej śmierci, i mieszkał w domu odosobnionym dla trędowatych, gdyż był wyłączony z świątyni Pańskiej, a Jotam, jego syn, sprawował zwierzchnictwo nad pałacem królewskim i sądził prosty lud” (2 Kron. 26:21).

Boże podejście do dumnych i aroganckich osób zaznaczone jest w innej przypowieści: „Každy pyszałek jest ohydą dla Pana; z pewnością nie ujdzie on pomsty” (Przyp. 16:5). Los Uzzjasza oraz wielu innych osób tak przed jak i po nim jest świadectwem prawdziwości tego stwierdzenia.

W jaki sposób przejawia się pycha? Jak ona wygląda? Pycha została zdefiniowana jako „nadmierne poczucie własnej wartości lub zarozumiałość” (Reprints, str. 5704). Pycha jest bardzo zwodnicza i niejednokrotnie kryje się za pokorą” (Reprints, str. 5000). Pycha i wyniosły duch są ze sobą blisko spokrewnione. Wyniosły duch przejawia się tendencją do patrzenia z góry na innych. Osoba taka bezustannie się wywyższa i promuje samą siebie.

Jedną z rzeczy, których nienawidzi Pan, są „butne oczy” (Przyp. 6:17). Dawid dał przykład nam wszystkim: „Panie, nie wywyższa się serce moje i nie wynoszą się oczy moje; ani nie chodzi mi o rzeczy zbyt wielkie i zbyt cudowne dla mnie” (Ps. 131:1).

Jezus przekazał nam ważną lekcję w tym temacie: „Gdy cię ktoś zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, bo czasem zjawi się ktoś znaczniejszy od ciebie, także zaproszony, wtedy przyjdzie ten, który ciebie i tamtego zaprosił i powie ci: Ustąp temu miejsca; i wtedy ze wstydem będziesz musiał zająć ostatnie miejsce. A gdy będziesz zaproszony i pójdziesz, usiądź na ostatnim miejscu, gdy zaś przyjdzie ten, który cię zaprosił, rzecze do ciebie: Przyjacielu, usiądź wyżej! Wtedy doznasz czci wobec wszystkich współbiedników. Každy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 14:8-11).

Nasz Pan w wypowiedzi tej odniósł się do zwyczajnego poszukiwania prominentnych miejsc w czasie uczty weselnej. Dostrzegał On aurę pychy i egoizmu pośród tych, którzy mieli przywilej zasiadać wraz

z Nim przy stole. Najwyraźniej sytuacja ta skłoniła Go do zilustrowania w ten sposób nauki o sposobie, w jaki Bóg będzie podchodził do tych, których zaprosił na przyszłą ucztę weselną jednoczącą Pana z Jego Oblubienicą. Jezus wyraził w ten sposób podstawową zasadę niezmiennego Bożego prawa, jakie dotyczy królestwa niebios.

Kontrasty

Oto przykład przypowieści opartej na zasadzie kontrastu: „Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje, lecz bezbożni nie będą mieszkali na ziemi” (Przyp. 10:30). Szereg zapisów Pisma Świętego wskazuje na przyszłość osób uznanych za sprawiedliwych albo złych. Nagrodą za posłuszeństwo i prawość jest zachowanie przy życiu i pokój. Natomiast nieposłusznym i trwającym w bezprawiu zostaną ostatecznie wyeliminowani (por. Przyp. 12:3, Ps. 37:9).

Oto przykład Rotherham omawianego zapisu: „Sprawiedliwi będą trwać niewzruszenie na wieki, lecz bezprawni nie będą zamieszkiwać ziemi”. Jaka wspaniała obietnica płynąca a z Bożego Słowa!

W dzisiejszych czasach, gdy niepokój, strach i stres są powszechne, słowa Przypowieści są bardzo stosowne: „Zmartwienie w sercu człowieka przygnębia go, lecz słowo dobre znowu go rozwesela” (Przyp. 12:25). Inny przekład: „Frasunek w sercu człowieczem poniża je; ale powieść dobra uwesela je” (Przyp. 12:25, BG). „Smutek przygnębia serce człowieka, rozwesela je dobre słowo” (Przyp. 12:25, BT).

Hebrajskie słowo tłumaczone jako „niepokój” lub „ciężar” oznacza również „strach” lub „smutek”, które to określenia bez wątplenia charakteryzują dzisiejszy świat.

Oslabiona globalna ekonomia, rekordowy poziom niewypłacalności posiadaczy kredytów hipotecznych, bezrobocie, depresja, problemy zdrowotne, smutek, samotność, korupcja, oszustwa, upadek moralny, ubóstwo, wojny, susze, wysoki poziom przestępczości oraz wiele innych problemów społecznych przyczynia się do powstawania smutku i niepokojów w wielu sercach. W swym wystąpieniu z okazji objęcia urzędu, prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama odniósł się do wielu z tych kwestii i powiedział: „Są to wskaźniki kryzysu, wyrażające się danymi i statystykami. Kwestią mniej uchwytą, lecz równie istotną, jest nadwątlenie zaufania w naszym kraju, dręczące przekonanie, że kryzys w Ameryce



jest nieunikniony, że kolejne pokolenie stanie przed gorszą perspektywą.”

Nie trudno ulec przeciwnościom i wyzwaniom, jakie są dookoła nas. Niekiedy wydają się one nie do pokonania. Jezus nauczał swych apostołów, aby nie martwili się o własne życie. Wskazywał im, że powinni najpierw szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości, zapewniając ich, że potrzeby materialne zostaną zaspokojone (po. Mat. 6:25-34).

Apostoł Paweł przekazuje nam podobną radę: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:6-7).

Wzajemne pocieszanie się

Jezus głosił dobre słowa przez cały czas swego ziemskiego życia; jego całe posłannictwo polegało na pocieszaniu innych. Czyniąc tak Jezus był podobny do swego niebieskiego Ojca, który jest opisany jako „Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim

utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (2 Kor. 1:3-4).

Apostoł Paweł stwierdza, że „cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pisma nadzieję mieli” (Rzym. 15:4). Dzielenie się tą nadzieją z innymi wypełni nasze i ich serca radością.

Księga Przypowieści zawiera wiele słów prawdy. Chociaż większość z nich zapisał Salomon, to jednak jego inspiracja i mądrość pochodziła od Boga. A zatem, słowa te są „natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości” (2 Tym. 3:16).

Podziękujmy Bogu za przywilej posiadania tej skarbnicy poznania. Korzystajmy z każdej możliwości i sposobności zastanawiania się nad jej zawartością, a następnie stosowania jej lekcji w naszym codziennym życiu (Przyp. 4:23). Czynimy tak łącząc się z Bogiem w modlitwie (1 Tes. 5:17) i korzystając z poświęcenia Jego Słowem prawdy (1 Jan. 17:17).

— Timothy Thomassen —

Dziś w prorocत्वach

Kryzys w Meksyku

I Pan wydaje swój donośny głos przed swoim wojskiem, gdyż bardzo liczne są jego zastępy i potężny jest wykonawca jego rozkazu. Tak! Wielki jest dzień Pana i pełen grozy, któż go przetrwa? — Joel. 2:11.

Rozlew krwi związany z wojnami karteli narkotykowych ogarnął Meksyk od czasu, gdy prezydent Felipe Calderon ogłosił „wojnę” z kartelami wkrótce po tym, jak w roku 2006 objął swój urząd. Rząd wysłał 45.000 żołnierzy do walki z gangami przemytników i oświadczył, że „przestępczość zorganizowana jest poza kontrolą”.

Chociaż nikt nie prowadzi oficjalnych statystyk ofiar związanych z tą sytuacją, szacuje się, że w ostatnich 3 latach zginęło między 16.000, a 19.000 ludzi. Ciudad Juarez, miasto liczące 1,3 miliona mieszkańców, położone w Meksyku naprzeciwko El Paso w Teksasie, zostało ostatnio ogłoszone jednym z najbardziej brutalnych miast świata. Pomimo obecności 10.000 żołnierzy i policji federalnej, każdego dnia ma tam miejsce od ośmiu do dziesięciu morderstw. W ostatnim

cd. na str. 29

Księga Kaznodziei Salomona

Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka — Kazn. 12:13.

Uważa się, że Księgę Kaznodziei Salomona napisał król Salomon w późnym okresie swego życia. Wewnętrznym dowodem na to, że „kaznodzieja” i Salomon to jedna i ta sama osoba, jest to, że był on synem Dawida, był królem w Jerozolimie, posiadał wielką mądrość oraz zdobył wielką sławę i bogactwo (Kazn. 1:1, 12,16,17; 2:4-8).

Część krytyków uważa, że niektóre fragmenty tej księgi są fałszywe. Wyrażenia takie jak „ziemia trwa na wieki” (Kazn. 1:4) podawane są jako przykład, ponieważ zdają się być sprzeczne ze stwierdzeniem apostoła Piotra, że ziemia i niebo będą zniszczone ogniem (2 Piotra 3:10). Symboliczny charakter wypowiedzi apostoła byłby lepiej zrozumiany, jeżeli podjęto by próbę odpowiedzi na pytanie dlaczego fizyczne niebiosy, które „opowiadają chwałę Boga” (Ps. 19:2) miałyby być kiedykolwiek zniszczone ogniem.

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości” (2 Tym. 3:16). Słowa Salomona zapisane w Biblii znajdują się tam z Bożego rozrządzenia i zawierają cenne nauki dla wierzących, które mają wzmocnić ich duchowość i wesprzeć ich w poświęconej wędrówce za Chrystusem.

Głównym przesłaniem Księgi Kaznodziei jest daremność poszukiwania spełnienia w życiu bez Boga. Dodatkowo, księga ta zawiera szereg informacji na różnorodne tematy, takie jak natura człowieka, stan umarłych, szczerze uwielbienie i zastosowanie ludzkiej mądrości.

Rozdział pierwszy jest potwierdzeniem tezy, że życie ma charakter przejściowy, choć wypełnione jest różną aktywnością. „Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, marność nad marnościami, wszystko marność. Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który znosi pod słońcem?” (Kazn. 1:2-3).

Bazując na swym doświadczeniu, Salomon mógł się chwalić, że posiadał największą wiedzę jaka

była osiągalna przez ludzkie wysiłki; odkrył jednakże, że intelektualizm jako cel sam w sobie prowadzi jedynie do zmartwień i braku zadowolenia (wersety 13 – 18). Jakże trafną jest rada jego ojca, króla Dawida: „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana; Wszyscy, którzy ją okazują, są prawdziwie mądrzy. Chwała jego trwa na wieki” (Ps. 111:10).

Rozdział drugi zaczyna się słowami: „Powiedziałem sobie: Nuże! Popróbnij radości i użyj sobie! Lecz również to było marnością. O śmiechu powiedziałem: To szaleństwo! a o radości: Cóż ona daje? Umyśliłem sobie, że pokrzepię swoje ciało winem, lecz tak, aby moje serce mądrze mnie prowadziło, i że będę się trzymał głupoty, aż zobaczę, co dobrego mają synowie ludzcy czynić pod niebem w ciągu krótkiego czasu swojego życia” (Kazn. 2:1-3).

Pogoń za przyjemnościami i dostatkiem przez zdobywanie dóbr materialnych nie przyniosła Salomonowi satysfakcji. Pomimo iż zrealizował on każde ludzkie pragnienie, to jednak doszedł do wniosku, że wszystko to było jedynie marnością i gonitwą za wiatrem (werset 11). Zamiast naśladować postępowanie Salomona wierzący dobrze uczyni, jeżeli da posłuch radzie apostoła Pawła danej Tymoteuszowi: „I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym” (1 Tym. 6:6).

Rozdział trzeci przypomina nam o cyklicznych wydarzeniach, nad którymi człowiek nie ma władzy (wersety 1 – 8). Z ludzkiego punktu widzenia Salomon wskazuje zatem, że człowiek może cieszyć się jedzeniem i piciem, a także czerpać radość z codziennych czynności (werset 13). Jednakże wierzący powinni obserwować znaki czasu i pilnie starać się realizować ślub poświęcenia w Bożej służbie. Spoglądając z perspektywy prorocत्व, możemy obecnie obserwować rozwijające się drzewo figowe (biblijny symbol Izraela), uformowane w suwerenny naród, a także wszystkie inne drzewa, przedstawiające inne narody. Wyzwolone z jarzma kolonializmu narody te

wywalczyły sobie niepodległość, co wskazuje na bliskość obiecanego Królestwa Bożego (Łuk. 21:29-32).

Nauka płynąca z **rozdziału czwartego** dotyczy korzyści płynących z bliskości i społeczności: „Lepiej jest dwóm niż jednemu, mają bowiem dobrą zapłatę za swój trud: Bo jeżeli upadną, to jeden drugiego podniesie. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie! Nie ma drugiego, który by go podniósł. Także, gdy dwaj razem leżą, zagrzeją się; natomiast jak może jeden się zagrzać? A jeżeli jednego można pokonać, to we dwóch można się ostać; a sznur potrójny nie tak szybko się zerwie” (Kazn. 4:9-12).

Bezpośrednie znaczenie tego fragmentu jest łatwe do zrozumienia. Duchowe zastosowanie tych rad polega na tym, aby nie opuszczać społecznych zgromadzeń poświęconych na uwielbienie Boga (Hebr. 10:24,25). Uczestnictwo w zborowych zgromadzeniach lub społeczności na konwencji służy naszemu wzmocnieniu, wyrażeniu nadziei i pragnień. Takie wzajemne wspieranie się członków ciała Chrystusowego ma zasadnicze znaczenie, gdyż ciało to jest „spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy” (Efez. 4:16, por. 1 Kor. 12:26). Ponieważ wszyscy pozostajemy pod kierownictwem tej samej Głowy, każdy z nas ma do odegrania swoją rolę we wzajemnym wspieraniu się.

Rozdział piąty zawiera trzeźwe uwagi w przedmiocie naszych relacji z Bogiem. Zawsze powinniśmy okazywać pełen czci stosunek względem niebieskiego Ojca (wersety 1 i 2). Podejście do oddawania czci nie powinno być takie samo, jak do innych, zwykłych czynności. Zbliżanie się do Stworzyciela powinna charakteryzować gotowość do uczestnictwa w duchowych zgromadzeniach, gotowość serca do wejścia w odpowiedni stan skupienia, uważne słuchanie nabożeństw i nie pozwalanie, aby myśli wędrowały wówczas w innych kierunkach, a nawet śpiewanie pieśni z głębi serca i w sposób pełen dziękczynienia.

Innym przedmiotem związanym ze stosunkiem wierzącego do Boga jest kwestia dotrzymywania złożonych ślubów (werset 4 i 5). Jeżeli nasze życie jest poświęcone na czynienie woli Bożej, wówczas nie będziemy lekko podchodzili do wypełniania naszych obietnic, ryzykując poważnych konsekwencji: „Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:7-8).

Rozdział szósty pokazuje próżność bogactwa. Wielu przekonało się przez własne, gorzkie doświadczenie, że zajmowanie się pogonią za bogactwem jest szaleństwem, ponieważ i tak nie zabierzemy go ze sobą po śmierci. „Lepiej jest korzystać z tego, co jest przed oczyma, niż pożądać czegoś innego. To również jest marnością i gonitwą za wiatrem” (Kazn. 6:9). Zastosowanie tego wersetu przez poświęconych Chrześcijan może polegać na uznaniu, że Bóg sam troszczy się o swoje dzieci. Ci, którzy najpierw szukają Królestwa Bożego powinni wiedzieć, że wszystko, co konieczne jest dla ich utrzymania zostanie im dostarczone, zgodnie z Bożą wolą; nie powinniśmy troszczyć się o nasze doczesne potrzeby (Mat. 6:33). Jesteśmy szafarzami tego, co otrzymaliśmy od Pana; w związku z czym powinniśmy okazywać wdzięczność korzystając z tych zasobów ku chwale Pana.

Rozdział siódmy zawiera w sobie cenną radę dla nas wszystkich: „Nie bądź w swym duchu porywczy do gniewu, bo gniew mieszka w piersi głupców” (Kazn. 7:9). Ta wskazówka płynąca ze zdrowego rozsądku powinna być przestrzegana we wszystkich sprawach dnia codziennego. Wierzący mogą czasami mieć wrażenie, że inni ich wykorzystują, co może wywoływać potrzebę odwetu względem tych, którzy tak czynią. Bardzo łatwo byłoby odpowiedzieć w ten sposób w chwili, gdy jesteśmy atakowani; a jednak byłoby to reakcją do której chce nas popchnąć szatan. Cierpliwa wytrwałość jest cechą charakteru wymaganą od wszystkich Chrześcijan; wszystkich, którzy w ostatecznym rozrachunku mają być mili Bogu: „Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:31-32). Mając wsparcie ducha świętego, cel zawarty w tym napomnieniu może być osiągnięty.

Rozdział ósmy opisuje, że opóźnienie w egzekwowaniu sprawiedliwości względem przestępców przyczynia się do powstawania pogardy dla systemu sądownictwa: „Ponieważ wyroku skazującego za zły czyn nie wykonuje się szybko, przeto wzrasta u synów ludzkich chęć pełnienia złego” (Kazn. 8:12). Nawet dziś wiele osób wskazuje na niewydolność wymiaru sprawiedliwości do szybkiego i sprawiedliwego działania. Sytuacja taka zdaje się zachęcać przestępców do łamania ustanowionych praw, gdyż utwierdza to ich w przekonaniu, że i tak unikną kary lub otrzymają

lekki wyrok. Co więcej, błędne lub nieuczciwe oskarżenia osób niewinnych dodatkowo podkopują zaufanie do wymiaru sprawiedliwości.

Przez cały Wiek Ewangelii wierzący byli prześladowani z powodu sprawiedliwości (Obj. 6:9-11). Fragment ten zdaje się w sposób symboliczny sugerować, że Chrześcijanie byli prześladowani lub zabijani z powodu swej służby dla Boga. Tak jak w przypadku Abla i wiernych proroków minionych wieków, wołali oni o pomstę z powodu całego zła, jakie zostało im wyrządzone. Pismo Święte potwierdza jednak, że w czasie Królestwa Bożego sprawiedliwa odpłata zostanie wymierzona za wszystkie dawne, niegodziwe uczynki: „Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych” (Dz. Ap. 17:31).

Rozdział dziewiąty zawiera jedno z najdobitniejszych oświadczeń w Piśmie Świętym, że umarli nie są niczego świadomi, a nieśmiertelna dusza nie istnieje: „Wiedzą bowiem żywi, że muszą umrzeć, lecz umarli nic nie wiedzą i już nie ma dla nich żadnej zapłaty, gdyż ich imię idzie w zapomnienie. Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Kazn. 9:5,10; por. Ps. 6:5, 88:10-12, 115:17, 146:4). Nadzieja wszystkich tych, którzy umarli i zostali złożeni w grobie leży w obietnicy wzbudzenia w czasie Królestwa Bożego: „Jeśli bowiem umarli nie bywają wzbudzeni, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w swoich grzechach. Zatem i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli. A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:16-18,20-22, por. Rzym. 5:12,17-19).

Rozdział dziesiąty opisuje ogromne spustoszenia, jakich można dokonać przez niepowściągliwe używanie języka: „Słowa z ust mędrca zyskują uznanie, ale głupca gubią jego własne wargi” (Kazn. 10:12). Chrześcijanin winien się wypowiadać zgodnie z biblijnymi zasadami i naukami: „Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był

uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen” (1 Piotr. 4:11). Poparcie swego stanowiska w społecznych rozmowach przez „tak mówi Pan” zminimalizuje tendencję do czynienia niejasnych i ryzykownych spekulacji. Słowo Boże jest źródłem duchowego oświecenia, jakiego potrzebujemy (Ps. 119:105).

W **rozdziale jedenastym** znajdziemy wskazówkę która mówi, że ponieważ nie możemy być pewni który z naszych wysiłków przyniesie zamierzone rezultaty, to najmądrzejszym sposobem postępowania będzie wypełnienie naszych dnia produktywnymi zajęciami: „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora, bo nie wiesz, czy uda się to czy tamto, lub czy jedno i drugie jednakowo wypadną” (Kazn. 11:6). Duchowym zastosowaniem tego wersetu będzie głoszenie Ewangelii według naszych najlepszych możliwości, nawet wtedy, gdy rezultat wydaje się nikły. Odrzucenie, wyśmiewanie lub pogarda nie powinny zniechęcić wierzących od głoszenia świadectwa o Bożym Królestwie. Zgodnie ze słowami apostoła Pawła: „Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował” (1 Kor. 9:16).

W **rozdziale dwunastym** Salomon rozważa walory mądrości polegającej na unikaniu nadmiaru młodzieńczych, światowych przyjemności na korzyść wyboru innego sposobu postępowania, którego on sam nie dokonał: „Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się” (Kazn. 12:1). Starość nadchodzi szybciej niż się tego spodziewamy, a wówczas uświadamiamy sobie jak wiele czasu zostało straconego na próżnej pogoni (wersety 3, 4 oraz 8). Poświęceni wierzący, którzy chcą stać się częścią Ciała Chrystusowego, powinni unikać trywialnych zajęć które mogłyby zaszkodzić rozwojowi duchowemu. Zamiast tego, nasza energia powinna być zogniskowana na rozwoju owoców i łask ducha, wskazanych w Piśmie Świętym (2 Piotra 1:4-9).

Uzasadnieniem dla oddawania czci Bogu i zachowywania Jego przykazań jest ostatni werset tej księgi: „Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną czy dobrą, czy złą” (Kazn. 12:14). Jakże wielką pociechą jest to, że Boże wiekiste cele zostaną zrealizowane, gdy Jego wola będzie wykonywana na ziemi tak, jak w niebie (Mat. 6:10).

— Homer Montague —

Pieśń Salomona

Wstańże, moja przyjaciółko, moja piękna, chodź! — Pieśń 2:13.

Wydaje się, że Pieśń nad Pieśniami jest pieśnią miłosną pomiędzy Królem Salomonem, a młodą kobietą. Najprawdopodobniej była nią Abiszag, piękna młoda dziewczyna która opiekowała się i pocieszała Króla Dawida w jego starym wieku (por. 1 Król. 1:1-4). Być może, miłość Salomona i pragnienie poślubienia jej wzrastały w miarę jak obserwował jej łagodny i pełen miłości sposób obchodzenia się z Dawidem. Możliwe, że napisał tę piękną i złożoną pieśń dla wyrażenia swego uczucia dla Abiszag, oraz jej do niego.

Ciekawą uwagę w kontekście tego opisu zanotował siedemnastowieczny teolog francuski, Jacques Bossuet. Zgodnie z encyklopedią McClintocka i Stronga, „myślą Bossueta jest, że utwór ten układa się w kształt dramatu, przedstawienia ... składającego się z siedmiu aktów, z których każdy przypada na kolejny dzień, kończąc się w Sabat, z tą jednak różnicą, że oblubieniec w ten dzień nie wychodzi jak zwykle do swych rolniczych zajęć, ale wychodzi z sali weselnej na widok publiczny ze swą małżonką”.

Myśl ta jest pełna znaczeń. Pieśń Salomona składa się z siedmiu aktów, po których następuje publiczne zaprezentowanie się oblubieńca i oblubienicy, w dzień Sabatu. Sugeruje to, że księga ta może być odbiciem wydarzeń Wieku Ewangelii, dzielącego się na siedem aktów, albo etapów. W czasie ostatniego okresu tego wieku, mają miejsce zaślubiny Jezusa i Kościoła. To nadzwyczajne małżeństwo wychodzi na jaw w Sabat, siódmy tysiącletni dzień, wielki Sabat odpocznienia, w Tysiącleciu. Po tych zaślubinach, boskie małżeństwo zostanie objawione ludzkości, w miarę jak obejmie ziemię we władanie i ustanowi swe błogosławione królestwo. Z uwagi na olbrzymią ilość dobrodziejstw jakie osiągną ludzkość z rąk tego wspaniałego związku, będzie to czas wielkiej radości. Jan Objawiciel tak opisuje ten czas: „Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpi wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się” (Obj. 19:7).

Podział Pieśni nad Pieśniami na siedem części, odpowiadających siedmiu okresom rozwoju Kościoła, odpowiada analogicznemu podziałowi znajdującemu się w Księdze Objawienia.

Akt 1 – Pieśń 1:1 do 2:13 Kościół w czasie pierwszego przyjścia – zbór w Efezie (Obj. 2:1-7)

Księgę rozpoczyna głos oblubienicy: „Niech mnie pocałuje pocałunkiem ust swoich! Ach, twoja miłość jest słodsza niż wino! Wyborna jest wonność twoich olejków, twoje imię jak najlepszy olejek do maści! Dlatego miłują cię dziewczęta” (Pieśń 1:2-3).

W przeciwieństwie do ostrych słów krytyki, jakich Jezus nie szczędził faryzeuszom, do swych uczniów zwracał się łagodnie i z uczuciem. Dla nich Jego słowa były jak pocałunki, wyrazy miłości. Oblubienica opisuje Jego uczucie jako słodsze niż wino. Takie są odczucia pierwotnego Kościoła, rekrutującego się w większości z narodu Żydowskiego. Ponieważ wino jest symbolem doktryn, słowa Jezusa były lepsze niż wino nauk judaistycznych. Jezus opisał nauczanie faryzeuszy jako „ciężkie brzemia” (Mat. 23:4). Ponieważ jednak Jezus troszczył się o swą oblubienicę z łaskawością, Jego obietnice były lepsze niż legalistyczne doktryny prawa.

Oblubienica mówi również: „twoje imię jak najlepszy olejek”. Przyjąwszy krew Chrystusową, oblubienica weszła pod bezpośredni wpływ niebieskiego Ojca i została spłodzona z ducha świętego do nowej natury. W dawnych czasach olej był również wykorzystywany w celach medycznych. Pan działa również jako uzdrowiciel. Wszyscy zostaliśmy zniszczeni przez grzech. Niektórzy są zranieni przez samolubstwo, inni przez pychę, a jeszcze inni przez depresję. Wszystkie te odziedziczone choroby mogą zostać wyleczone przez kontakt z Jezusem, przez co możemy doświadczyć Jego działania jako „olejku”. W wersecie czwartym oblubienica składa prostą prośbę: „Pociągnij

mnie za sobą!”. Słowa te wskazują na otwarcie wysokiego powołania do nowej drogi życia. Mówi ona dalej: „wprowadź mnie, o królu, do swoich komnat”. W dawnych czasach, tylko najbliżsi przyjaciele mieli dostęp do królewskich komnat. Przypomina to nam o miejscu Świętym w Przybytku, stanie, który daje oblubienicy przywilej oświecenia, dostępu do pokarmu i modlitwy w prywatnych komnatach Pana.

W wersecie piątym oblubienica czyni zaskakującą wzmiankę na swój temat: „Śniada jestem, lecz piękna”. Śniadość, opalenizna, była cechą charakterystyczną osób pracujących w polu. Podobnie i powołanie do udziału w klasie oblubienicy skierowane zostało przede wszystkim do prostych ludzi. Przyznanie się oblubienicy do swego „śniadego” stanu wskazuje również i to, że posłannictwo ewangelii obnaża jej własną niegodność.

W wersecie szóstym, oblubienica mówi: „Synowie mojej matki rozgniewali się na mnie, kazali mi pilnować winnic, lecz nie ustrzegłam swojej własnej winnicy”. W czasie pierwszego przyjścia, „synami matki” mogliby być Żydzi. Względem apostołów wyrażali oni swój gniew i prześladowali ich, starając się nakłonić ich do „pilnowania winnic”. Innymi słowy, żydowscy przywódcy starali się uczynić wszystko, aby zamknąć pierwszych uczniów w murach Judaizmu.

Gdy oblubienica zdała sobie sprawę z tego, że winnica żydowska nie była obsługiwana należycie, stwierdza: „nie ustrzegłam swojej własnej winnicy”. Jej własny wzrost nie spotkał się z należytą uwagą. Ponieważ odnalazła miłość do Pana, pamiętając o swej zaniedbanej winnicy, oblubienica wyraża pragnienie dołączenia do Jego „stada”: „Powiedz mi ty, którego miłuje moja dusza, gdzie pasiesz swoje stada, gdzie postój wyznaczasz w południe?”. Oblubienica musiała opuścić stada jej żydowskiego dziedzictwa i iść za nowym pasterzem, do innego stada, które wkrótce miało objąć również i pogan.

Następnie oblubienica stwierdza: „Wprowadził mnie do winiarni, której godłem dla mnie jest miłość” (Pieśń 2:4). Słowa te opisują przejście braci z Żydów z „domu sług” do „domu synów” (por. Hebr. 3:5,6). Dom synów był domem „młodego wina (Mat. 9:17). Ponieważ godłem systemu Mojżeszowego były uczynki, nie mógł on zawierać nowych prawd Ewangelii. Godłem nowego systemu była miłość i łaska.

Począwszy od wersetu piątego następuje gwałtowna zmiana w zachowaniu oblubienicy. Jest ona bardzo zniechęcona: „Pokrzep mnie plackami

z rodzynków, posil mnie jabłkami, bo jestem chora z miłości” (Rotherham, Pieśń 2:5). Opis ten sugeruje, że oblubienica leży. Dlaczego leżała? Dlaczego była chora z miłości?

Wydaje się, że tym co się stało było pojmanie Pana. Tym, co ożywia oblubienicę, jest perspektywa ponownego z Nim spotkania i słuchania Jego głosu (werset 8). Pierwszym bólem dla serca oblubienicy było ukrzyżowanie Jezusa, a także nieoczekiwany i okrutny sposób, w jaki został pojmany. Trudno nam dziś zrozumieć, w jaką rozpacz wprawiło pierwszy Kościół cierpienie i śmierć Jezusa. Oblubienica położyła się, jak gdyby była zbyt chora, aby iść dalej.

Jednakże wkrótce nadchodzi pocieszenie: „Słuchaj! To mój miły. Oto idzie on, wspina się po górach, skacze po pagórkach. Mój miły podobny jest do gazeli lub do młodego jelonka.” (Pieśń 2:8-9). Na szczęście, choroba oblubienicy trwała tylko przez kilka krótkich dni. Swym zmartwychwstaniem, Pan zatryumfował (przeskoczył) nad królestwami tego świata. Przyszedł do swej przyszłej oblubienicy i czule ją objął.

Mówi ona: „A oto już stoi za naszą ścianą, patrzy przez okno, zagląda przez kraty”. Prawdopodobnie chodzi tu o pokazywanie się przez Jezusa po Jego zmartwychwstaniu, gdy przychodził i odchodził w sposób niezapowiedziany. Był teraz istotą duchową, stojącą w symboliczny sposób za ścianą. W miarę upływu czasu, miał być widziany tylko przez kratę pisanego słowa.

Wtedy, w wersety 10 – 13, oblubieniec mówi do oblubienicy: „Wstań, moja przyjaciółko, moja piękna! Chodź! Bo oto minęła zima, skończyły się deszcze, ustały. Kwiatki ukazują się na ziemi, czas śpiewu nastał i gruchanie synogarlicy słychać w naszej ziemi. Figowiec zarumienia już swoje owoce, a winna latorośl zakwita i wydaje woń. Wstańże, moja przyjaciółko, moja piękna, chodź!”

Słowa te opisują koniec pierwszego okresu Kościoła. Zima żniwa Wieku Żydowskiego minęła. Minął już czas zbioru fig z drzewa figowego, Izraela; zaczynała zakwitać winna latorośl. Pan z całego serca miłował swych wiernych członków. Kochał ich za szczerość i pragnienie udziału w Jego nowym, chrześcijańskim stadzie. Doceniał ich gotowość do znoszenia nienawiści ze strony swych żydowskich braci. Oni natomiast dostrzegli przywilej mieszkania wraz z Nim w jego prywatnej komnacie.

Akt 2 – (Pieśń 2:14-17) Kościół po żniwie Wieku Żydowskiego – zbór w Smyrnie (Obj. 2:8-11)

Rozdział 2 werset 14 rozpoczyna opis kolejnego etapu rozwoju Kościoła Wieku Ewangelii: „Gołębko moja w rozpadlinach skalnych, w ukryciu szczelin! Daj mi oglądać swoje oblicze, daj mi usłyszeć swój głos, gdyż słodki jest twój głos i pełna wdzięku twoja postać”.

W Objawieniu, zbór ten nazwany został „Smyrną”, które to słowo oznacza „gorzkie zioła”. Jest to trafne określenie, ponieważ w tym właśnie czasie miały miejsce gorzkie prześladowania Kościoła. Od roku 64 n.e. do roku 313 n.e., trwało wyniszczanie Chrześcijan. W czasie tego trudnych doświadczeń ze strony Imperium Rzymskiego, oblubienica nie miała innego wyjścia jak tylko ukryć się w rozpadlinach skalnych i szczelinach. Jednym z takich miejsc ucieczki były rzymskie katakumby, gdzie schronienia szukało tysiące chrześcijan.

W wersecie 15, oblubienica i jej towarzyszki czynią interesującą wzmiankę: „Połapcie nam lisy, małe liski, które psują winnice, a winnice nasze zakwitają!”. Ponieważ siła Rzymu była skierowana przeciwko oblubienicy, prosi ona Pana, aby ten złapał lisy, powstrzymał prześladowczą moc Rzymu, ponieważ niszczy on winnicę. Słowo „lisy” podobne jest do słów Jezusa, którymi nazwał Heroda: „Idźcie i powiedzcie temu lisowi” (Łuk. 13:32). Herod był przebiegłym i bezwzględny władcą, jednakże w istocie był on podległy znacznie potężniejszemu lisowi, samemu Szatanowi. W czasie drugiego okresu Kościoła, winnica stanęła w obliczu zagrożenia ze strony innych „małych lisów”, ludzi jak Neron czy Dioklecjan.

Akt 3 – (Pieśń 3:1-5) Kościół w czasie powstania papiestwa – zbór w Pergamie (Obj. 2:12-17)

Na początku rozdziału trzeciego, oblubienica mówi: „Na moim łożu szukałam w nocy tego, którego kocha moja dusza, szukałam go, ale go nie znalazłam. Wstanę więc i obiegnę miasto, ulice i place, będę szukać tego, którego kocha moja dusza. Szukałam go, ale go nie znalazłam. Spotkali mnie stróże, którzy obchodzą miasto; Czy widzieliście tego, którego kocha moja

dusza? Ledwo odeszłam nieco od nich, znalazłam tego, którego kocha moja dusza. Uchwyciłam go i nie puszcę, aż go wprowadzę do domu mojej matki i do pokoju mojej rodzicielki.”

Łoże przedstawia wyznanie wiary, miejsce, w którym można oczekiwać odpocznienia i pociechy. Jednakże w tym porównaniu, nie jest to miejsce wygodne (por. Izaj. 28:20). Oblubienica nie mogła w swym łożu znaleźć Pana. W okresie tym swój początek miały “Wieki ciemne” oraz okres 1260 lat. Oblubienica dostrzegła, że Pański duch nie przejawia się w powszechnym wyznaniu wiary, a zatem wyrusza w miasto, aby szukać swego umiłowanego. W czasie swych poszukiwań, natrafia na strażników miejskich i pyta ich, czy nie widzieli jej umiłowanego. Stróże ci to religijni przywódcy Chrześcijaństwa, ale nie mieli oni żadnej odpowiedzi dla oblubienicy, wobec czego udała się ona na dalsze poszukiwania.

W wersecie czwartym, oblubienica tam mówi po odnalezieniu Go: „Uchwyciłam go i nie puszcę, aż go wprowadzę do domu mojej matki i do pokoju mojej rodzicielki”. W Gal. 4:26 zostało napisane, że duchową matką Kościoła jest Sara jako element przymierza Abrahamowego. Wprowadzenie oblubienicy do domu matki wskazuje, że w tym momencie w historii oblubienica ponownie odkryła, że jej związek z Bogiem następuje przez Chrystusa i przez jej przymierze ofiary. Zasady te uległy zatraceniu w kościelnej hierarchii. Zwykli ludzie, jak trzynastowieczni Waldensowie, ponownie odkryli wartość ofiary i pracy w Pańskiej służbie, jako sposób życia poświęconego Chrześcijanina.

Akt 4 – (Pieśń 3:6 do 6:9) Kościół w okresie rządów papiestwa – zbór w Tiatyrze (Obj. 2:8-19)

W rozdziale 4 oblubieniec szczegółowo opisuje oblubienicę. Nazywa ją górą mirry i wzgórzem kadzidłą (werset 6), ogrodem pełnym przypraw i olejków. Mówi, że miód i mleko są pod jej językiem, a woń jej szat jest jak woń Libanu (werset 10 i 11). Opis ten odpowiada charakterystyce zboru w Tiatyrze, która to nazwa znaczy „słodki zapach ofiary”. Władza papieska była wówczas u szczytu, a ofiara oblubienicy była miłą wonią dla Pana; jej charakter przynosił wspaniałe owoce. Opis ten zmienia się w wersecie 12: „Ogrodem zamkniętym jest moja siostra, oblubienica, ogrodem

zamkniętym, źródłem zapieczętowanym”. Wspaniałe owoce charakteru pokazane w ogrodzie zdają się być daremne. Jaki jest pożytek z takiego ogrodu, gdy pozostaje on dla nas zamknięty? Jaki pożytek jest z zamkniętego źródła wody? Jest to koncepcja, która pogodzić można tylko z punktu widzenia Boskiego Planu. Zrozumienie różnych wieków i dyspensacji mówi nam, że Wiek Ewangelii nie jest czasem przeznaczonym na błogosławienie i uzdrowienie ludzkości przez Kościół. Dzieło to jest zarezerwowane dla przyszłego wieku. Pragnieniem oblubienicy jest pomóc tym, którzy są w potrzebie (por. Jak. 1:27). Dostrzega biedę i choroby oraz pragnie to zmienić, ale nie może tego dokonać, ponieważ jest jak ogród zamknięty murem. Widzi śmierć i chciałaby z niej na zawsze oczyścić świat, ale to nie jest możliwe ponieważ źródło jest zapieczętowane.

Jest jednak coś, co może uczynić w ramach przygotowań do przyszłego, wielkiego dzieła. Może upewnić się, czy owoce ducha wzrastają w jej sercu. Nauka prawdziwej cierpliwości stanie się ogrodem błogosławieństwa dla kogoś walczącego z grzechem w przyszłości. Nauka miłosierdzia umożliwi miłosierne podejście do skruszonych serc. Nauka miłości płynącej z głębi duszy sprawi, że stanie się częścią ogrodu przypraw i owoców, które będą wykorzystywane do doprowadzenia ludzkości nie tylko z powrotem do życia, ale do społeczności z samym Bogiem.

Po wysłuchaniu opisu ogrodu przez oblubienicę, oblubienica odpowiada: „Powstań, wietrze z północy, i zerwij się, wietrze z południa, przewiej mój ogród, niech się rozplynie jego woń balsamiczna; niech przyjdzie mój miły do swojego ogrodu i niech spożywa wyborne jego owoce” (Pieśń 4:16). W jaki piękny sposób przyjmuje ona wiatr północny, przedstawiający prześladowania, ponieważ chce stać się źródłem w ogrodzie. Chce przynosić owoce miłe Panu, a pewnego dnia wydać żywą wodę tym, którzy będą jej pragnąć (Obj. 22:1,17). Przez przyjęcie północnego wiatru pokazuje ona głęboką duchową mądrość, przez którą dostrzega dobro, jakie wyniknie z jej prób.

Akt 5 – (Pieśń 6:10 do 7:9) Kościół w okresie przed reformacją – zbór w Sardes (Obj. 3:1-6)

W rozdziale 6 oblubienica została ponownie opisana: „Kimże jest ta, która jaśnieje jak zorza po-

ranna, piękna jak księżyc, promienna jak słońce, groźna jak hufce waleczne?” (werset 10). Słowa te opisują czasy Jana Wycliffa i Jana Husa. Wycliff zapoczątkował w Europie ruch, który dał podwaliny reformacji. Ciemną noc władania papieżem zaczynały przecinać promienie świtu, jaśniejące nauczania tych wspaniałych braci, którzy jak armia nieśli sztandar prawdy. Dla Pana, bracia ci byli czysti jak słońce. Ich pragnienie posiadania Biblii w językach narodowych miało przynieść światło ewangelicznej prawdy wszystkim tym, którzy szukali Boga.

Pomiędzy tym etapem, a kolejnym istnieje ciekawa więź. W wersecie 11 Pan mówi: „Zstąpiłem do ogrodu orzechowego, aby zobaczyć młode pędy w dolinie, aby zobaczyć, jak kwitnie szczerp winny, jak pączkują drzewa granatu”. Pan udał się aby sprawdzić, czy zakwitła już winna latorośl. Jednakże ani szczerp winny ani drzewa granatu nie zakwitają, aż do opisu w rozdziale 7, wersecie 12, które należą do kolejnego etapu. Ten pomost pomiędzy zborem piątym a szóstym pokazuje, jak okres przed reformacją położył fundamenty pod rozkwit prawdziwego kościoła jaki miał nastąpić w czasie nadchodzącej reformacji. Sam Wycliff nazywany jest „gwiazdą poranną reformacji”.

Akt 6 – (Pieśń 7:11 do 8:7) Kościół w czasie reformacji – zbór w Filadelfii (Obj. 3:7-13)

„Przyjdź, miły mój; wyjdziemy na pole, a przenocujemy we wsiach. Rano wstaniemy do winnic; oglądamy, jeśli kwitnie winna macica, jeśli się zawiązują gronka, kwitną jabłka granatowe; tam ci oświadczę miłości moje. Polne jabłuszka wydały wonność swoją, a przede drzwiami naszymi są wszystkie owoce wdzięczne, nowe i stare, którym tobie, miły mój! zachowała” (Pieśń 7:11-13, BG).

Opis ten dotyczy dnia Marcina Lutera i wydarzeń, jakie potem nastąpiły. Były to lata, kiedy prawdziwa winnica znowu zakwitła pod działaniem prawd, jakie rozpowszechniane były w Chrześcijańskim świecie. Doktryna docierała nawet na wieś, a prości ludzie poznawali prawdę.

Co kryje się pod nazwą „nowe i stare”, jaka została użyta dla opisu tego etapu Kościoła? Bez wątpienia, była nią nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę. Wersety te nazywają ją „owocami wdzięcznymi”. Gdy reformatorzy otwarli te stare prawdy, wydały one słodką woń Bożej miłości.

W rozdziale 8 i wersecie 5 tak został scharakteryzowany końcowy okres zboru w Filadelfii: „Kim jest ta, która idzie od stepu, oparta na swoim miłym?”. Step i puszca to znany symbol. W opisie księgi Objawienia prawdziwy Kościół ucieka na puszcze w czasie 1260 lat panowania papieża (Obj. 12:6). Teraz okres ten opisywany jest jako zmierzający ku końcowi. Tylko opierając się na swym umiłowanym mógł Kościół przetrwać.

Werset 7 odnosi się do próby Szatana zniszczenia Kościoła przez wysłanie powodzi Rewolucji Francuskiej: „Wielkie wody nie ugaszą miłości, a strumienie nie zaleją jej”. Opis ten w sposób bezpośredni nawiązuje do czasów Rewolucji: „I wyrzucił wąż z paszczy swojej za niewiastą strumień wody, aby ją strumień porwał” (Obj. 12:15). Jednakże miłość oblubienicy nie mogła zostać ugaszona przez taką powódź. Próba Szatana nie powiodła się.

Akt 7 – (Pieśń 8:8-14) Kościół w czasie żniwa – zбір w Laodycei (Obj. 3:14-22)

Werset 8: „Mamy małą siostrzyczkę, która jeszcze nie ma piersi. Co mamy zrobić z naszą siostrą w dniu, gdy się o niej mówić będzie?”

Słowa te wypowiada oblubienica i jej towarzyszy, a zatem jest to przekaz od Kościoła i Wielkiego Grona. Symbol małej siostry może odnosić się do narodu Izraelskiego. Opis mówi, że ona „jeszcze nie ma piersi”. W tym czasie Izrael nie wykształcił jeszcze wartości, które mogłyby wspierać innych. Jego niewiara i Diaspora opóźniły jego duchowy wzrost.

W przeciwieństwie do niego, Kościół jest opisany jako mający piersi „jak wieże” (werset 10). Oblubienica w pełni wykształciła żywicielskie cechy matki. Jest gotowa do roli opiekuna ludzkości.

Wersety 11 i 13 opisują żniwo winnicy Pańskiej: „Za jej owoc mógłby każdy uzyskać tysiąc srebrników. (...) a przyjaciele podsłuchują uważnie”. Jest to posłannictwo żniwa kierowane do wszystkich członków klasy oblubienicy. Słuchają oni uważnie i wychodzą z Babilonu.

W końcu, w wersecie 14, oblubienica wyraża swe pragnienie szybkiego ustanowienia królestwa, nadejścia czasu, kiedy Jezus znów okaże swą możliwość przekraczania królestw tego świata: „Pośpiesz się, mój miły, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelonka na górach wonnych ziół”.

Jej pragnienie, aby oblubieniec przyszedł szybko, znajduje swą odpowiedź w słowach zamykających księgę Objawienia, gdzie sam Jezus mówi: „Tak, przyjdę wkrótce. Amen, przyjdź, Panie Jezu!” (Obj. 22:20).

I tak kończy się ta wieczna pieśń miłosna. Jest to inspirująca historia, opowiadająca o związku, jaki rozwija się od ponad dwóch tysięcy lat. Jest to historia obfita w drogocenne wspomnienia, szczególnie pielęgnowana przez tych, którzy je przeżyli. Pewnego dnia, już niedługo, ta jedność związana ze sobą równym jarzmem, wywoła wielką radość zarówno w niebie, jak i na ziemi.

„Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpi wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się” (Obj. 19:7).

– Tom Ruggirello –

Świątynia Salomona

I Pan dotrzymał swojego słowa, jakie wypowiedział, i ja wszedłem w miejsce Dawida, mojego ojca, i zasiadłem na tronie izraelskim, jak powiedział Pan, i ja zbudowałem dom imieniu Pana, Boga Izraela — 1 Król. 8:20.

Pismo Święte wykorzystuje wiele różnych przedmiotów jako przykłady ważnych nauk. Przykładem jest tutaj Przybytek, Świątynia Salomona i Świątynia Ezechiela. Nauka Słowa Bożego może być nam również przekazywana w postaci ilustracji z udziałem ludzi, zwierząt, ptaków, drzew i owadów. Chociaż każdy z tych obiektów jest odrębny, to jednak zawierają indywidualne przesłanie odnoszące się do Bożego Planu.

By móc docenić naukę, jaka zawarta jest w przykładzie Świątyni Salomona, musimy najpierw zrozumieć, że ziemską świątynia była cieniem, obrazem wskazującym na rzeczywistość, duchową świątynię.

Apostoł Paweł pisał o naszych ciałach jako o świątyni: „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor. 3:16-17). Apostoł Piotr porównał indywidualnych członków Kościoła do żywych kamieni: „I wy sami jako kamienie żywe budujecie się w dom duchowy” (1 Piotr. 2:5). Takie sformułowanie natychmiast zwraca nasze myśli do konstrukcji domów lub świątyni, wybudowanej przez Salomona. Zwróćmy uwagę na relację pomiędzy obrazem, a pozaobrazem, kamieniami ziemskimi, a kamieniami żywymi.

Gdy św. Paweł porównał lud Boży do „Świątyni Bożej”, możemy w tej metaforze dostrzec dwa znaczenia. Po pierwsze, nasze ciała są przybytkiem, miejscem zamieszkania. Pierwszy Przybytek był również świątynią, ponieważ każde miejsce w którym mieszka Bóg, jest święte. Gdy apostoł Paweł odniósł się do ludu Bożego jako do Bożej Świątyni, wskazał, że nasze ciała są przybytkiem w którym mieszka duch święty; innymi słowy, nasze ciała są tymczasowym miejscem zamieszkania Boga.

Jednakże w porównaniu tym istnieje jeszcze głębsza nauka. W pewnym momencie nastąpi wielka przemiana, a to co tymczasowe stanie się trwałe. Święci zostaną przemienieni ze świata materialnego

w duchowy. To właśnie ta wielka przemiana pokazana jest w tej wspaniałej świątyni wybudowanej przez króla Salomona.

Gdy Apostoł Piotr wspominał o różnych członkach Kościoła jako o żywych kamieniach, miał na myśli kamienie składające się na świątynię Salomona. Zanim jakikolwiek kamień mógł być wykorzystany w tej konstrukcji, musiał przejść proces kształtowania i formowania. Jest to piękna metafora sposobu, w jaki żywe kamienie są oddzielane z kamieniołomu – ze świata. Pan zaczyna kształtować nas jeszcze w czasie, gdy jesteśmy połączeni z kamieniołomem. Następnie ma miejsce proces oddzielania i transportu z kamieniołomu. Gromadzenie tych żywych kamieni dla przyszłej pracy jest w piękny sposób pokazane w budowie świątyni Salomona.

Gdy myślimy o Kościele jako o świątyni w czasie budowy, zdajemy sobie sprawę z tego, że w przyszłości będzie musiała być wykonana pewna praca. Świątynia ma swoją funkcję. Budynek ten nie jest wznoszony jedynie na pokaz. Chrystus jako wielka duchowa świątynia będzie miał swoje funkcje do wypełnienia. Będzie On wykorzystywany przez ludzkość jako środek, do uzyskania społeczności z Bogiem. Będzie to dla ludzi dom modlitwy. Będą oni przystępować do Boga za pośrednictwem Bożej świątyni, uwielbionego Chrystusa i i Jego Kościoła. Prorok Izajasz napisał: „I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu” (Izaj. 2:3).

W Kościele będzie mieszkał Bóg, błogosławiąc za jego pośrednictwem cały świat, a zwłaszcza tych, którzy będą spoglądali na święty dom Boży, duchową świątynię.

Świątynia wybudowana przez Salomona nie była największą i najwznioślejszą budowlą wzniesioną w czasach starożytnych. Choć wiele świątyń z tamtego czasu było znacznie większych, to jednak świątynia

Salomona była bogato zdobiona i koszt jej wzniesienia był znacznie większy. Była wyjątkowa, biorąc pod uwagę złoto, srebro i drogocenne kamienie, jakie zostały wykorzystane do jej budowy. Z zamiarem wybudowania świątyni nosił się Dawid, ojciec Salomona, ale przywilej ten nie stał się jego udziałem: „Lecz doszło mnie słowo Pana tej treści: Wiele krwi przelałeś i wielkie wojny prowadziłeś, nie możesz więc zbudować świątyni dla imienia mego, gdyż wiele krwi wylałeś na ziemię przede mną” (1 Kron. 22:8).

Dawid, jako człowiek wojny, przedstawia Kościół w obecnych warunkach walki, walczący przeciwko światu, ciału i szatanowi. Salomon przedstawia Kościół triumfujący, Kościół w chwale.

Chociaż był rozczarowany taką decyzją, to jednak pocieszał go fakt, że jego syn Salomon dostąpi zaszczytu wzniesienia świątyni. Dawid miał również sposobność i przyjemność zgromadzić i przygotować materiały i projekt świątyni. Wszystko to Dawid zostawił w spadku swemu synowi.

Salomon miał wybudować świątynię na wzgórzu Moria, tym samym, na którym Abraham miał złożyć w ofierze swego syna. Zbocza tego miejsca były strome, co utrudniało budowę. Jednakże Bóg pragnął, aby świątynia znajdowała się na wzgórzu, aby w ten sposób podkreślony został należyty jej szacunek. W przeciwieństwie do tej konstrukcji, Przybytek wzniesiony był na równinie.

Zakres tego projektu trudny jest do wyobrażenia. Złoto i srebro przeznaczone na jego wykonanie, w dzisiejszych czasach osiągnęłoby wartość około trzech miliardów dolarów. Siła robocza zatrudniona prze jego realizacji składała się z 30.000 Izraelitów oraz 153.000 Kananejczyków. Nawet dysponując tak wielką armią ludzi, wykonanie konstrukcji zajęło siedem lat. Trzy lata zajęło samo przygotowanie materiałów.

Budynek ten składał się z dwóch pomieszczeń. Pierwsze z nich zwane było Miejscem Świętym, a jego wymiary wynosiły odpowiednio 9,14 m wysokości, 9,14 m szerokości oraz 18,28 m długości. W pomieszczeniu tym znajdowało się dziesięć stołów na chleby pokładne, dziesięć złotych świeczników i jeden ołtarz do ofiarowania kadzidła. Drugie pomieszczenie, zwane Miejscem Najświętszym, zbudowane było na planie doskonałego sześciangu o długości boku 9,14 m. Mieściło ono Arkę Przymierza, zacienioną przez dwa, nowobudowane postacie cherubów. Tak miejsce Święte, jak i Najświętsze były dwukrot-

nie większe niż odpowiadające im pomieszczenia w Przybytku. Oba z tych pomieszczeń wyposażone było w składane drzwi, co odróżniało je od świątyni w wizji Ezechiela, gdzie wspomniane są drzwi na zawiasach, oraz od Przybytku, wyposażonego w zasłony (por. 1 Król. 6:34).

Przed świątynią wzniesione zostały dwie ogromne kolumny, wokół których rozpościerał się dziedziniec, na którym umieszczony został ogromny ołtarz, czterokrotnie większy od ołtarza w Przybytku oraz duża umywalnia o średnicy 4,5 m oraz wysokości 2,28 m, mieszcząca w sobie tysiące litrów wody. Wykonano również dziesięć mniejszych kwadratowych umywalni, o boku 1,82 m i wysokości 1,3 m.

Budynek kamienny zwykle ma kamień narożny. Kamień ten staje się fundamentem do wznoszenia ścian i wyznacza kierunki. Ta świątynia miała kamień węgielny.

Zgodnie z planami, kamień węgielny miał być położony w miejscu znacznego obniżenia terenu. Konieczny był solidny fundament, ponieważ na nim właśnie miały się wspierać dwie ściany. Kwestia wyboru właściwego rogu, na którym miała się wspierać cała budowla, była bardzo istotna. Budowniczowie świątyni sprościli zadaniu. Archeologowie znaleźli unikalny kamień docięty do właściwych wymiarów i umieszczony we właściwym miejscu. Ma on wymiary 4,26 m długości i 1,21 m wysokości. Budowniczowie posadowili ten kamień w naturalnej skale, która dała solidną podstawę dla świątyni. Kamień ten w piękny sposób wskazuje na postać naszego Pana Jezusa: „Dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje” (Izaj. 28:16).

Ściany świątyni wykonane były z kamieni obrobionych przez doskonałych kamieniarzy. Każdy z nich miał określone wymiary i wzór. Tylko ekspert potrafił rozpoznać właściwy rodzaj kamienia. Wycinanie i obrabianie kamieni miało miejsce w kamieniołomach. Mówi się, że kamienie te w czasie pozyskiwania w kamieniołomie były szare i nie tak twarde, lecz po wystawieniu na światło stawały się białe i twardniały. Każdy kamień był znakowany w celu umieszczenia go w konkretnym miejscu w budowli.

Gdy weźmiemy pod uwagę rozmiar projektu, można by się spodziewać, że pracowała nad nim znaczna ilość nadzorców. Pracowało 550 nadzorców i około 3300 kierowników, z czego 250 osób było



Izraelitami, a 3600 Kananejczykami. Skoro było tylu kananejskich nadzorców, to można przypuszczać, że przeważającą liczbę osób wznoszących świątynię stanowili nie-Żydzi; i tak właśnie było. Kananejczycy byli cudzoziemcami w stosunku do mieszkańców Izraela. Pan dopuścił również, aby pogański król o imieniu Hiram dostarczył złota, srebra i drzewa cedrowego na budowę świątyni. Dostarczył on również zdolnych rzemieślników, którzy wykonali prace konstrukcyjne.

Dlaczego Pan dozwolił, aby Jego dom, Jego świątynia, została wybudowana przez cudzoziemców? Być może, Izraelici nie byli w stanie wykonać tego zadania samodzielnie. Zwróćmy również uwagę, kto kształtuje i wygładza żywe kamienie? W pewnej mierze, zadanie to wykonują bracia w ramach społeczności, jednakże w większym stopniu zadanie to wykonywane jest przez ludzi z zewnątrz, obcych, cudzoziemców a nawet wrogów. To właśnie oni ociosują i polerują żywe kamienie, które tworzyć będą duchową świątynię. Praca ta przebiega pod Boskim nadzorem, zaś wykonujący ją cudzoziemcy nie zdają sobie sprawy z ostatecznego rezultatu pracy, jaką wykonują.

Gdy kamienie na świątynię zostały sprowadzone na miejsce budowy i umieszczone w przeznaczonych na nie miejscach, wszystkie one pasowały dokładnie, tak, że budowa odbywała się bez dźwięku młotów (1 Król. 6:7). Nauka płynąca z tego wydarzenia jest jasna: cała praca związana z obrabianiem żywych kamieni musi być wykonana na ziemi. To tutaj przygotowywane są wszystkie kamienie. Tylko doskonałe kamienie, zwymiarowane i wypolerowane, osiągną niebieską górę Moria, gotowe do złożenia w wielką, pozaobrazową świątynię. Każdy kamień będzie w tej świątyni zajmował określone miejsce.

Kolumny

Przy wejściu do świątyni ustawiono dwie wielkie kolumny. Prawa z nich nazwana została „Jachin” (albo „Joachim”), zaś lewa „Boaz”. Każda z nich wykonana była z brązu, ich obwód wynosił 5,5 m zaś wysokość to 10,5 m.

Imiona kolumn są bardzo znamienne. Jachin oznacza: „On ustanowi”; Boaz oznacza: „W tym jest siła”. Łącznie wskazują one na Chrystusa, który ustanowi królestwo i który będzie miał siłę do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła. 1 Król. 6:15-22 zawiera szczegółowy opis wyjątkowej ściany, składającej

się z trzech warstw. Ściana zewnętrzna zbudowana była z kamieni. Środkowa warstwa wykonana była z drzewa cedrowego, w której wyrzeźbiono postacie cherubimów, palm, kwiatów i łańcuchów. Drewniane rzeźby pokrywała warstwa złota. Wykończeniem dla tego dzieła były różnobarwne, drogocenne klejnoty umieszczone w złotej warstwie.

Wyobraźmy sobie teraz oba te pomieszczenia wyłożone złotem, z trójwymiarowymi rzeźbami i wielokolorowymi, drogimi kamieniami. Gdy zapalano siedemdziesiąt lamp, refleksy światła odbijające się w złocie i klejnotach musiały wyglądać olśniewająco.

Istnieje pewne podobieństwo pomiędzy konstrukcją ściany świątyni i Przybytku. Wewnątrz Przybytku, każda z desek oparta była na dwóch srebrnych podstawach i każda z nich pokryta była złotem. Ponieważ w Piśmie świętym srebro niekiedy symbolizuje prawdę (por. Ps. 12:6), konstrukcja ta może pokazywać sposób, w jaki każdy członek Kościoła wspierany jest indywidualnie przez srebrne podstawy – trwając w Prawdzie. Jednakże w ukończonej, duchowej wizji Kościoła pokazanej w świątyni, Kościół zatracą swą indywidualność. Nie da się już dostrzec poszczególnych kamieni; Kościół staje się zupełną jednością.

Miejsce Święte

Wejście do miejsca Świętego prowadziło przez składane drzwi. W pomieszczeniu tym znajdowało się dziesięć świeczników, dziesięć stołów na chleby pokładne, oraz jeden ołtarz do kadzenia w pobliżu tylnej ściany. W porównaniu do Przybytku, pomieszczenie to było dziesięć razy lepiej oświetlone. Wskazuje to na fakt, że w chwili obecnej dysponujemy ograniczoną ilością światła, lecz w końcu, zgodnie z duchowym obrazem, Kościół będzie mieszkał w Bożym świetle: „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz” (1 Kor. 13:12).

W pomieszczeniu tym ustawionych było również dziesięć stołów na chleby pokładne, w porównaniu do jednego stołu który znajdował się w Przybytku. Być może wskazuje to na fakt, że w Królestwie zintensyfikowane zostanie przekazywanie pokarmu pochodzącego z góry, w celu zaspokojenia potrzeb wszystkich.

Pomieszczenie to było przystrojone klejnotami osadzonymi w złotych ścianach i suficie. Przypomina



nam to słowa proroka Malachiasza: „Będą moją własnością - mówi Pan Zastępów - w dniu w którym przygotowuję moje klejnoty” (Mal. 3:17, przekład Biblii Króla Jakuba, przyp. tłum.). I rzeczywiście, klejnoty Pana będą błyszczeć pełnym blaskiem w wielkiej duchowej świątyni, Te drogocenne kamienie osadzone były w złocie, przedstawiającym boską naturę.

Miejsce Najświętsze

Prowadzi nas to do najważniejszego miejsca w całej świątyni: miejsca Najświętszego. Wchodziło się do niego przez składane drzwi i zasłonę z purpury, błękitu i szkarłatu, na której wyhaftowane były cheruby.

W tym pomieszczeniu znajdowała się Arka, która pierwotnie była umieszczana w Miejscu Najświętszym w Przybytku. W Przybytku, jego dłuższy wymiar zorientowany był na kierunku północ - południe, w świątyni natomiast na kierunku wschód - zachód. W Przybytku cheruby zamontowane były ponad Arką, patrzące w dół, z rozpostartymi skrzydłami, gotowe do lotu. Przedstawiają one Boże przymioty miłości i mocy. Czekwały na pokropienie ubłagalni krwią. Gdy to nastąpiło, Boża sprawiedliwość została zaspokojona, zaś miłość i moc mogły wzlecieć i ruszyć na ratunek człowiekowi w jego śmiertelnym stanie.

W świątyni postaci cherubów były znacznie większe: „Cheruby te kazał umieścić w głębi wnętrza świątyni. Skrzydła cherubów rozpostarto tak, że skrzydło jednego cheruba dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało drugiej ściany, skrzydła środkowe zaś dotykały się nawzajem” (1 Król. 6:27).

Pokazuje nam to, że wielkie atrybuty Bożej miłości i mocy będą miały pełną możliwość działania w czasie królestwa, oba zjednoczone skrzydło do skrzydła.

Cheruby wykonano z drzewa oliwnego pokrytego złotem. Drzewo oliwne przypomina nam o oliwie, pochodzącej z owoców tego drzewa, która jest wspaniałym symbolem Bożego ducha świętego.

W cieniu tych ogromnych cherubów stała Arka Przymierza przeniesiona z Przybytku. Jednakże w świątyni, usunięto z niej dwa elementy, jakie wcześniej się w niej znajdowały: złote wiadro z manną i laska Aarona, która zakwitła. Pozostały jedynie dwie tablice kamienne. Jest to istotna wskazówka co do

pozycji Kościoła w niebie. Złote naczynie z manną przedstawiało przyszłą nieśmiertelność: „Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej” (Obj. 2:17). Członkowie Kościoła w chwale nie będą już więcej szukać nieśmiertelności, ponieważ sami będą ją posiadać. Dlatego właśnie w świątyni Salomona nie było już więcej złotego naczynia z manną.

Laska Aarona, która zakwitła, była symbolem Bożego wyboru jego kapłaństwa na ziemi. Jednakże w niebie wszyscy wybrani będą już tam zgromadzeni i będą rzeczywistym królewskim kapłaństwem. Nie będzie już więcej konieczności udowadniania, kogo wybrał Bóg.

Dwie tablice z przykazaniami nigdy nie zostaną usunięte, ponieważ Boże prawo trwa na wieki.

Pomiędzy Arką w Przybytku, a Arką w świątyni Salomona była jeszcze jedna różnica - drążki używane do jej przenoszenia zostały usunięte: „I powyciągali one drążki, tak że końce ich było widać z skrzyni na przodku świątynicy; ale ich nie widać było zewnątrz, i tamże zostały aż do dnia tego” (2 Kron. 5:9, BG). Drążki zostały usunięte, ponieważ nie były już potrzebne. W czasie wędrówki Izraela po puszczy, Arka była w ciągłym ruchu. Gdy w końcu została umieszczona w świątyni, nie była już więcej przemieszczana. Świątynia Salomona przedstawia wielką duchową świątynię za zasłoną, ale w tamtym czasie wyobraża kapłanów niosących Arkę z stanu Przybytku do stanu świątyni. Większość kapłanów osiągnęło już ten stan. Gdy ostatni członek wejdzie do świątyni duchowej, Arka osiągnie miejsce swego ostatecznego spoczynku.

Ceremonia poświęcenia

Po siedmiu latach budowy, świątynia była gotowa. Najpierw jednak musiała zostać poświęcona. Przygotowania do tego wydarzenia były zakrojone na tak szeroką skalę, że ceremonia poświęcenia została odroczone na niemal rok. Miała ona mieć miejsce w czasie Święta Namiotów, w czasie gdy lud miał być oczyszczony. Była to najwspanialsza ceremonia, jaką naród widział. Dotychczasowy Przybytek z jego sprzętami miał wyjść z użycia, za wyjątkiem Arki.

Ceremonia rozpoczęła się triumfalnym przemarszem. Następnie, kapłani w towarzystwie Salomona umieścili świętą Arkę w Miejscu Najświętszym. Zabrział głos stu dwudziestu srebrnych trąb. Salomon we wspaniałych szatach wszedł

na specjalnie w tym celu przygotowany podest, wzniesiony na dziedzińcu. Do Boga popłynęła pieśń uwielbienia śpiewana przez wiele głosów. Wówczas pojawił się obłok chwały, jako znak Bożej aprobaty. Muzyka ucichła, zaś Salomon zwrócił swą twarz do ogromnego tłumu i pobłogosławił go. Przemówił do ludu, opowiedział historię budowy i opisał znaczenie nowego Domu Bożego, jaki właśnie był poświęcany. W obecności wszystkich ludzi, Salomon podszedł do ołtarza z dłońmi odwróconymi do nieba, a następnie uklęknął w modlitwie. To jest pierwszy przypadek w Piśmie Świętym, gdzie opisana została taka postawa w czasie modlitwy. Do tej pory ludzie modlący się opisywani byli jako stojący.

Salomon modlił się pięknie; prosił o Boże błogosławieństwo i zachęcał lud do trwania w Bożych przykazaniach (por. 2 Kron. 6:14-42).

Następnie rozpoczęło się składanie ofiar: 22.000 wołów i 120.000 owiec. Nie możemy nawet wyobrazić sobie tak ogromnej skali rzezi. Ołtarz, nawet tak wielki, nie był zdolny obsłużyć takiej ilości ofiar, w związku z czym Salomon poświęcił cały dziedziniec wokół świątyni, czyniąc z niego jeden wielki ołtarz. Opis Biblijny notuje, że ogień zstąpił z nieba w sposób cudowny i strawił ofiary.

Gdy czytamy cały opis poświęcenia świątyni, możemy wyobrazić sobie piękny widok poświęcenia duchowej świątyni w niebie, gdy zostanie ukończona. Poświęcenie nie rozpocznie się od razu, lecz będzie pewien okres oczekiwania. Poświęcenie nie może się rozpocząć dopóki Wielkie Grono nie obmyje swych szat w krwi Baranka. Gdy Wielkie Grono zostanie skompletowane i odziane w białe szaty, rozpocznie się największa uroczystość poświęcenia.

W czasie poświęcenia świątyni Salomon pełnił szczególną rolę. Osobiście składał ofiary i funkcję tę pełnił jako król, kapłan i sędzia. W ten sposób zilu-

strował tytuły należne z Bożego rozrządzenia „większemu niż Salomon”, Chrystusowi.

Za zakończenie ceremonii poświęcenia, Salomon pożegnał ludzi: „Ósmego dnia zaś rozpuścił lud. Błogosławili więc króla i odeszli do swoich namiotów, radośni i dobrej myśli z powodu wszelkiego dobra, jakie Pan wyświadczył Dawidowi, swojemu słudze, i Izraelowi, swojemu ludowi” (1 Król. 8:66).

Jest to piękny proroczy opis stanu ludzkości pod koniec wieku Tysiąclecia. Pod koniec siódmego dnia Kościół zakończy swe dzieło pojednania, doprowadzając ludzkość z powrotem do harmonii z Bogiem. W ósmym dniu, po zakończeniu przez Kościół dzieła pośredniczenia, gdy ludzkość osiągnie doskonałość, Kościół zwróci się do ludzi słowami: „Idzie teraz, jesteście samodzielni”. Na słowa te ludzkość odpowie uwielbieniem.

Tak jak lud w czasach Salomona błogosławił swego króla, tak ludzkość będzie błogosławiła swego króla, dziękując mu za dzieło miłości, jakie wykonał. Tak jak Izrael w radości rozszedł się do swych namiotów, miejsc zamieszkania, tak ludzkość uczyni to samo. Izajasz tak pisał o tych czasach: „I zamieszka mój lud w siedzibie pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w miejscach spokojnego odpoczynku” (Izaj. 32:18).

Dawid w ten sposób opisał uczucia ludzkości, jakie wówczas będą mieć miejsce: „Będę cię wysławiał, Panie, całym sercem swoim, będę opowiadał wszystkim cuda twoje” (Ps. 9:2).

Jakże wspaniała przyszłość czeka wszystkich ludzi!

— Edmund Jezuit —

[Artykuł ten spisano z notatek wykładów autora, obecnie nieżyjącego]

Psalm 72

To są ostatnie słowa Dawida: Wypowiedź Dawida, syna Isajego, (...) miłego piewcy izraelskiego — 2 Sam. 23:1.

Ten psalm został prawdopodobnie napisany po drugim mianowaniu Salomona na króla, około roku przed śmiercią Dawida (1 Kron. 29:22,23). Jest to jeden z tak zwanych psalmów mesjańskich. Po swym zmartwychwstaniu, Jezus powiedział: „Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach” (Łuk. 24:44). Wiele z psalmów wskazuje na cierpienia i ofiarę Chrystusa oraz na chwałę Jego przyszłego królestwa. To właśnie wspaniałe panowanie jest przedmiotem pięknych opisów zawartych w tym psalmie.

Bóg obiecał Dawidowi, że jego syn wybuduje dom imieniu Bożemu, a jego królestwo będzie utwierdzone na wieki (2 Sam. 7:11-17). Obietnica ta jedynie częściowo spełniła się w Salomonie; o wiele wspanialsze wypełnienie znajdzie swą realizację w „synu Dawida”, samym Chrystusie. Takie jest tło dla omawianych opisów przyszłego królestwa Mesjańskiego, pełnego pokoju i sprawiedliwości.

Inwokacja – Psalm 72:1

Salomonowy. Boże! Daj królowi prawa swoje i sprawiedliwość swojej synowi królewskiemu.

Hebrajski wstęp brzmi po prostu „Salomonowy”, z czego można by wnioskować, że został on napisany przez Salomona. Biblia Król Jakuba tłumaczy ten zapis jako „dla Salomona”, bez wątplenia dlatego, że psalm ten jest modlitwą za króla. Jako osoba za którą modlitwa jest wznoszona, Salomon jest zarówno królem, jak i synem Dawida. Przekład Companion Bible zdaje się jednak wskazywać, że królem jest tutaj Dawid, zaś królewskim synem jest Salomon.

Chociaż ostatni werset brzmi: „Koniec modlitw Dawida, syna Isajego”, to jednak zapis ten jest dodatkiem kończącym zbiór psalmów objętych drugą z pięciu ksiąg, a nie dowodem autorstwa tego kon-

kretnego psalmu. Znany biblista Albert Barnes pisze: „Chociaż stwierdzić trzeba, że psalm ten ma w ostatecznym rozrachunku odnosić się do Mesjasza i opisywać Jego królowanie, to jednak nie jest niewłaściwym przypuszczać, że psalmista wierzył iż panowanie Salomona w pewnym sensie będzie symbolem tego królowania, a zatem jego pragnieniem było aby panowanie to w możliwie dokładnym stopniu przypominało tamto większe.”

Jego sprawiedliwość – Psalm 72:2-11

Aby sędził lud twój sprawiedliwie, a ubogich twoich wedle prawa! Niech góry przyniosą ludowi pokój, A pagórki sprawiedliwość! Niechaj sędzi ubogich ludu, wybawi biednych, ale niech zdepcze ciemności. Niech boją się ciebie, póki słońce i póki księżyc świecić będzie, z pokolenia w pokolenie. Niech będzie jak deszcz, który pada na łąkę skoszoną, jak ulewa zraszająca ziemię! Niech zakwitnie sprawiedliwość za dni jego i obfitość pokoju, póki stanie księżyc! Niech panuje od morza do morza i od Rzeki aż do krańców ziemi! Niech przed nim zegną kolana przeciwnicy, a nieprzyjaciele jego niech proch liżą! Królowie Tarsysz i wysp niech przynoszą dary Królowie Saby i Seby niech złożą daninę! Niech mu oddają pokłon wszyscy królowie, niech mu służą wszystkie narody!

Uciemżeni, biedni i potrzebujący opisywani są w tym psalmie jako ci, którzy otrzymują wsparcie i błogosławieństwo. Salomon został obdarzony wielką mądrością, aby mógł rozsądzać lud Boży (1 Król. 3:9-12), co wskazuje wielkie i wspaniałe królowanie nadchodzącego Mesjasza. Izajasz opisał charakterystykę przyszłego władcy ziemi w podobnych słowach: „Lecz według sprawiedliwości będzie sędził biednych i według słuszności rozstrzygał sprawy ubogich na ziemi. Różgą swoich ust będzie chłostał zuchwalca,

a tchnieniem swoich warg zabije bezbożnika. I będzie sprawiedliwość pasem jego bioder, a prawda rzemie-niem jego lędźwi” (Izaj. 11:4-5).

Góry i wzgórza niosą lub głoszą pokój i spra-wiedliwość, tak jak posłańcy niosący „dobrą nowinę”. Zgodnie ze słowami Izajasza: „Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogła-sza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zba-wienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem” (Izaj. 52:7). Zgodnie z tym pięknym opisem królestwa, panować wówczas będzie pokój i sprawiedliwość (por. Izaj. 32:17). Joel napisał: „W owym dniu góry będą ociekać moszczem, a pagórki opływać mlekiem” (Joel. 3:23). Góry i pagórki to symbole narodów, wielkich i małych, które ogłoszą pokój i sprawiedliwość.

Wraz z upływem czasu mierzonego w do-wolny sposób, słońcem, księżycem lub pokolenia-mi, ludzkość będzie na wieku czciła tego króla. Stwierdzenie takie nie byłoby prawdziwe w stosunku do śmiertelnego króla Salomona, ale doskonale opi-suje wielkiego Króla Królów, który będzie rządził w nadchodzącym królestwie.

Słowa psalmu są podobne do ostatnich słów Dawida: „Duch Pana przemawia przeze mnie, a słowo jego jest na języku moim. Rzekł Bóg Izraela, prze-mówiła do mnie opoka Izraela: Kto sprawiedliwie panuje nad ludźmi, kto panuje w bojaźni Bożej, jest jak brzask poranku, gdy słońce poranne wschodzi na bezchmurnym niebie, jak deszcz, który sprawia, że ruń wychodzi z ziemi” (2 Sam. 23:2-4).

Królestwo to rozciąga się na krańce ziemi; jest to wyrażenie używane również przez proroka Zachariasza: „I ogłosi pokój narodom, a jego władza będzie od morza do morza i od Eufratu aż po krańce ziemi” (Zach. 9:10). Chociaż królestwo Salomona nig-dy nie było tak rozległe, to jednak królestwo Mesjasza obejmie całą ziemię.

Przeciwnicy i mieszkańcy pustyni (przekład BG, przyp. tłum.) to ci, którzy wiodą życie poza społeczeń-stwem, którzy idą własną drogą i nie uznają żadnego autorytetu. Wszyscy oni ugną się przed Mesjaszem. Wzmianka o wrogach, którzy mają „zlizywać pył” oznacza albo zupełne poddanie (por. Izaj. 49:23) albo zupełne zniszczenie (Mich. 7:17).

Chociaż psalm ten wskazuje, że wszyscy królowie skłonią się oddając hołd, to szczególnie wyróżnieni zostali królowie Tarszys, wysp, Saby i Seby. Tarszys był potomkiem Jafeta (1 Moj. 10:4,5), Saba był potomkiem Sema (nie jest to Szeba z zapisu

1 Moj. 10:7), ponieważ potomkowie Sema założyli starożytne państwo Saby) (1 Moj. 10:28), zaś Seba był potomkiem Chama (1 Moj. 10:7). W ten sposób wszyscy synowie Noego, od których pochodzi cała ludzkość, przedstawieni są jako przynoszący dary i hołd dla króla.

Robert Alter w swym tłumaczeniu tego psalmu tak komentuje to miejsce: „Wyrażenie ‘od morza do morza’ wskazywałoby na obszar od Morza Martwego do Morza Śródziemnego. Wzmianka o ‘Rzecz’ odnosi się do rzeki Eufrat. ‘Mieszkający na pustyniach’ to ludy na wschodzie lub południu. ‘Tarszys i wyspy’ znajdo-wały się na zachodzie, daleko na Morzu Śródziemnym. ‘Saba i Seba’ to krainy na dalekim południu, w rejonie Morza Czerwonego”.

Wspaniałe królowanie – Psalm 72:12-17

Bo ocali biedaka, który woła o ratunek, i ubogiego, który nie ma pomocy. Zlituje się nad nędzarzem i biednym i wybawi dusze biednych. Z ucisku i gwałtu wyzwoli ich życie, bo krew ich jest droga w oczach jego. Niech więc żyje i niechaj mu składają złoto z Saby, niech zawsze modlą się za niego! Niech każdego dnia mu błogosławią! Niech będzie nadmiar zboża w kraju, aż po szczyty gór, niech zaszumi jak Liban plon jego, niech zakwitną mieszkańcy miasta jak trawa polna. Niech imię jego trwa wiecznie, niech imię jego kwitnie, póki świeci słońce! Niech ludzie błogosławią się nim wzajemnie! Niech sławią go wszystkie narody!

Wymieniwszy królów, psalm porównuje ich z biedakami, którzy byli uciskani przez tak długi czas. Zostają oni wybawieni i odkupieni (hebrajskie słowo niesie ze sobą myśl o odkupieniu przez zapłatę ceny). Od największego do najmniejszego wszyscy będą korzystać z Mesjańskiego królestwa pokoju i sprawiedliwości.

Król będzie pobłogosławiony długim życiem. W istocie, ono nigdy się nie skończy. Ludzkość przyniesie mu swe najlepsze dary, pokazane w zło-cie. Królowa Saby przywiozła w darze dla Salomona wielkie ilości złota, które nie było trybutem, ponieważ władza Salomona nie rozciągała się na jej kraj. Inni królowie płacili Salomonowi trybut (por. 1 Król. 10: 23-29). Wskazuje to na dary i trybu, jaki ludzkość wniesie do tego królestwa.

Werset 16 mówi o obfitości dóbr, jaka będzie mieć miejsce w przyszłości, gdy ziemia wyda wielki plon (Ps. 67:6). Ten dobrobyt dotknie nawet najdalsze zakątki ziemi, a jego obfitość będzie tak duża, jak gęstwina lasu Libanu. Zakwitnięcie mieszkańców miast na podobieństwo trawy wskazuje na wzrost ich liczby, gdy powrócą odkupieni przez Pana i zostaną nawodnieni przez Mesjasza (Oz. 13:14, Izaj. 35:10).

Salomon został pobłogosławiony przez Boga, a jego imię zostało utrwalone aż do czasów współczesnych. Wypełnienie tych słów w osobie Jezusa Chrystusa będzie jeszcze wspanialsze, który na wieki będzie nazwany błogosławionym Bożym, a imię Jego będzie trwało na wieki.

Hebrajskim imieniem Jezusa jest Jozue, które znaczy: „Jehowa zbawia”. Na całą wieczność, gdy ludzkość będzie czciła swego Mesjasza, będą jednocześnie wielbili Boga, źródło wszelkiego życia. W tym królestwie wypełni się Boża obietnica dana Abrahamowi: „będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi” (1 Moj. 12:3, por. Gal. 3:8).

Uwielbienie Boga – Psalm 72:18-20

Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda! I niech będzie chwalebne

*imię jego błogosławione na wieki, a cała ziemia niech będzie pełna chwały jego! Amen, Amen!
Koniec modlitw Dawida, syna Isajego.*

Psalm zamykają słowa uwielbiające Boga. Bóg jest błogosławiony na wieki oraz błogosławione jest Jego imię, które mówi o Jego wielkiej wierności. On sam jeden czyni cuda. Niech cały świat będzie wypełniony Jego chwałą, w miarę jak ludzkość doprowadzana do doskonałości będzie stawać się odbiciem Jego wspaniałej doskonałości, w królestwie pokoju i sprawiedliwości, pod wodzą Króla Królów. Niech tak się stanie, niech tak się stanie. Jak pisze Albert Barnes, „wyrażenie jest podwojone dla zintensyfikowania odczuć. Jest to silne pragnienie serca, aby się tak właśnie stało.”

Ostatnie słowa nie są częścią psalmu. Zaznaczają one koniec drugiej z pięciu ksiąg, na które w dawnych czasach dzielił się psalterz. Zwróćmy uwagę na podobne sformułowanie jakie znajdujemy za koniec psalmu zamykającego pierwszą księgę: „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, Od wieku aż na wieki! Amen, Amen!” (Ps. 41:14).

cd. ze str. 13

czasie ciężarna pracownica amerykańskiego konsulatu oraz jej mąż zostali zastrzeleni na ulicy w biały dzień.

Miasteczka graniczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Meksykiem stały się tak niebezpieczne, że Wydział Bezpieczeństwa stanu Teksas zalecał studentom, aby nie spędzali wiosennych wakacji w przygranicznych regionach Meksyku. Zgodnie z oficjalnymi statystykami, ruch turystyczny wzdłuż granicy znacznie osłabł. Prezydent Barack Obama wyasygnował 400 milionów dolarów na broń i szkolenia dla lokalnych stróżów prawa, aby wspomóc ich w walce z baronami narkotykowymi.

Kłopotliwe położenie Meksyku

Wynik ekonomiczny Meksyku skurczył się o niemal 10% w roku, który zamknął się w czerwcu 2009. Tradycyjnie, w trudnych czasach mieszkańcy Meksyku szukali pracy w przygranicznych stanach, Teksasie, Nowym Meksyku i Arizonie. Ta możliwość została jednak zamknięta przez rygorystyczne kontrole graniczne wywołane handlem narkotykami. Ci, którzy mimo wszystko byli w stanie przekroczyć granicę, musieli stawić czoła trudnej sytuacji ekonomicznej, którą zastali na

cd. na str. 30



cd. ze str. 29

miejsu. Większość społeczeństwa nadal popiera krucjatę przeciwko przestępczości, pytanie jednak, czy administracja polityczna i społeczna kiedykolwiek wygra tę wojnę.

Władze Meksyku twierdzą, że wojna przeciwko zorganizowanej przestępczości narkotykowej może potrwać jedno pokolenie. Politycy mówią o zalegalizowaniu narkotyków, aby w ten sposób pozbyć się kosztów i problemu związanego z tą kwestią. Dowództwo Stanów Zjednoczonych uznało Meksyk, obok Pakistanu, za kraj zagrożony ryzykiem upadku. Poziom inwestycji zagranicznych znacząco spadł w Meksyku, co wywołało największą recesję od dziesięcioleci.

Zgodnie z opinią publiczną, żołnierze i policja federalna zamiast przywrócić porządek, stają się częścią problemu, zwiększając okrucieństwo i liczbę zabitych. Zgodnie z lokalnymi źródłami informacji, reporterzy relacjonujący przebieg zdarzeń byli przedmiotem porwań i pobić, a następnie byli przekupywani w celu zmuszenia ich do pomijania statystyk ofiar w wiadomościach. Przekupstwo nie jest również obce agentom celnym, którzy przyjmują łapówki w zamian za dopuszczanie do przemytu narkotyków przez granicę; aresztowani zostali urzędnicy, z których jeden przyjął 200.000\$ w gotówce. Na niektórych obszarach, gangi narkotykowe wyparły policję z roli władzy. Nakładają podatki, pobierają haracz na drogach i narzucają własne kodeksy zachowań. Rząd Meksyku zidentyfikował 233 „strefy skażone” na obszarze całego kraju, gdzie przestępczość pozostaje poza kontrolą.

Wielka armia Pana

Mówiąc o naszych czasach, Jezus powiedział: „nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano” (Mat. 10:26). Powszechna obecność 24 godzinnych serwisów informacyjnych oraz szerokie kontakty międzyludzkie obnażają trudności walki ze złymi elementami naszego świata. Korupcja w polityce, chybione strategie finansowe, grzechy religijnych kapłanów oraz niepokoje społeczne takie jak te obserwowane w Meksyku, mogą być zrozumiane przez wszystkich. Miniony wiek był świadkiem wystąpień chłopów przeciwko książętom, ludzi z kościelnych ław przeciwko ambonom, ludzi pracy przeciwko kapitałowi oraz ustawicznego gniewu przeciwko rządowi niezdolnym zapewnić utrzymania i ochrony swym obywatelom, obdzierając ich z nadziei. Próby przeprowadzenia reform politycznych i społecznych doprowadziły do powstania kontrowersji, wojen na słowa, podziałów, a w końcu do odwetu i konfliktów zbrojnych. Dla wielu osób przyszłość rysuje się blade.

Tylko Pismo Święte jest w stanie zagwarantować pewną przyszłość w obecnych, niestabilnych warunkach: „Zatrąbcie na rogu na Syjonie! Krzyczcie na mojej świętej górze! Niech zadrżą wszyscy mieszkańcy ziemi, gdyż nadchodzi dzień Pana, gdyż jest bliski!” (Joel. 2:1). Aby Królestwo Boże mogło zaistnieć na świecie, obecny porządek rzeczy musi zostać obalony. Zostanie to osiągnięte przez bunt ludzi, którzy się jeszcze bardziej rozczarują (Joel. 2:2-11). Co ważne, prorok Joel nie opisuje tutaj zdeorganizowanej grupy ludzi szerzącej chaos, lecz grupę o wysokim stopniu zdyscyplinowania.

Sytuacja w Meksyku jest przykładem tego, w jaki sposób siane i pielęgnowane są nasiona anarchii. Jest to również przykład tego, w jaki sposób następuje uzurpacja władzy i form, jakie może przybierać. Nie tak dawno temu, władze Tajlandii zostały pozbawione możliwości działania, gdy tłum sterroryzował Bangkok. W dobie dzisiejszego społeczeństwa informacyjnego, ludzie

cd. na str. 31



cd. ze str. 30

szybko zaczynają naśladować działania innych. Pismo Święte zapewnia nas, że ogólnoświatowa anarchia nie nastanie do chwili, gdy „wybrani” Boży nie zostaną zapieczętowani i zgromadzeni (Obj. 7:1-3). Bóg objawił się jako Bóg pokoju, ale również jako Bóg sprawiedliwości. Obiecuje On, że grzech nie będzie na wieki triumfował nad światem: „Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan” (Rzym. 12:19; 5 Moj. 32:35).

Bóg dopuści to rozczarowanie, aby osiągnąć swój cel. Użyje On te niezadowolone masy ludzkie w celu przygotowania drogi dla Jego królestwa sprawiedliwości. Biblia mówi, że zniszczenie obecnego porządku rzeczy nastąpi w wyniku długiej serii kryzysów (1 Tes. 5:3); jednakże zapewnia nas równocześnie, że ostatni, intensywny etap będzie krótki (Mat. 24:22). Potem zajaśnieje Słońce Sprawiedliwości. Powstanie nowe niebo (władza) i nowa ziemia (porządek społeczny), w których będzie mieszkać sprawiedliwość (2 Piotra 3:13, Izaj. 65:17). Jakież to będzie wspaniałe dzień!